

CENA 20 GR.

(Ł) Dowiaduję się, że w dniu 2-go lutego zostanie ogłoszone założenie organizacji „Służba Młodych“ i opublikowana będzie deklaracja tej organizacji. Przy tej okazji ma zabrać głos szef Ozonu gen. Skwarczyński.

Grupa A. B. C. zwołuje zjazd

Według informacji agencji „Kabel”, w tych dniach postanowiono zwołać zjazd w Warszawie „Złoty” młodzieży S. O. N. R. z pod znaku „A. B. C.” Nie wiadomo jednak, jak będzie załatwianie tej sprawy wyglądać organizacyjnie i kto oficjalnie do komitetu zjazdowego będzie należał.

CZY Zarząd Z. N. P. będzie kandydował.

Na małym się odbył w Krakowie zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego ma być postanowiona lista kandydatów b. Zarządu Z. N. P. Kandydaci tej listy zręcznie się jednak i do wyborów nie stają. W ten sposób b. Zarząd Z. N. P. otrzyma pełne uznanie i sam do wyborów nie stanie, by nie utrudniać sytuacji w rozwiązaniu t. zw. „kwesji” Z. N. P.

B. pos. Gruska prezesem Stronnictwa Narodowego

Agencja „Kabel” notuje pogłoski, jakoby na małym się odbył Kongres Stronnictwa Ludowego miano wysunąć na kierownicze stanowisko w tej partii b. posła dr. Gruskę, jednego z najbardziej zaufanych współpracowników Witosa. Wydaje się jednak, że regulaminowa sprawa ta nie jest tak prosta, bowiem poza Kongresem istnieje jeszcze Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.

Organizacje katolickie adwokatów i inżynierów

W Krakowie odbyło się zebranie grupy inżynierów katolików, na którym postanowiono jednomyślnie założyć oddział Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików. Komitet organizacyjny w składzie: inż. Jan Fischer, plk. Stroka i inż. Jeloniec, ma wkrótce zwołać walne zebranie inżynierów katolików.

Podobnie prowadzone są w Krakowie przygotowania nad organizacją koła krakowskiego Zjednoczenia Polskich Prawników Katolików. Na czele komitetu organizacyjnego stanął adwokat dr. Rozmarynowicz.

Wyrok śmierci w Sądzie Okręgowym w Lublinie

Lubelski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Henryka Kępczyńskiego, oskarżonego o zamordowanie w listopadzie ub. r. w Lublinie przy ul. Krakowskiej Przedmieście — 20-letniej Otylii Janczakówny.

Mordercę skazano na karę śmierci.

Ojciec i syn na elektrycznym krześle

W tych dniach w Ameryce, po raz pierwszy w historii, straceni zostali jednocześnie na krześle elektrycznym w Bostonie ojciec i syn, Frank Fisteron, lat 53, i jego syn, 25-letni Antoni, zostali skazani na śmierć za to, że podpalili samochód, w którym zamknięty był ich znajomy. Obaj mieli nadzieję, że otrzymają prenie asykuracyjną, rzekomo za nieszczęśliwy wypadek. Ojciec mógł uratować syna, składając zeżnanie na jego korzyść. W sądzie na rozprawie nie uczynił tego, ale przed straceniem powiedział do dozorców więziennych:

— Mój syn jest absolutnie niewinny, ale zbyt bardzo go kocham, aby go zostawić przy życiu, gdy małe już nie stanie. Umrzemy razem i będziemy szczęśliwi...

Najpierw stracono syna, a w kilka minut później zasnął na krześle elektrycznym ojciec.

„Balladyna” w inscenizacji Ferdynanda Ruszczyca

Staraniem warszawskiego Komitetu Uczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca została wznowiona w Warszawie w teatrze Narodowym „Balladyna” w sceniezm opracowaniu Ferdynanda Ruszczyca. Poraz pierwszy w dziejach teatru uczono pamięć wielkiego inscenizatora, odtwarzając sceniczne widowiska podług wzorów bezmała sprzed ćwierćwiecza (ścieśle 24 l.).

Wartość takiego sposobu uczczenia pamięci artysty jest z wielu względów bardzo wielka. Otworzenie inscenizacji arcydzieła scenicznego ułatwia poznaniu zasadniczych cech artystycznych indywidualności inscenizatora, pozwala na zrozumienie jego stosunku do wielkiej poezji, — wreszcie uprzyatnia widcom postęp techniki teatralnej i zmianę upodobań artystycznych ludzi nowej epoki.

Rok 1914 i rok 1938 — to przecież daty, które mają treść zupełnie odmienną. Sytuacja polityczna narodu polskiego nie da się nawet porównać. Stan literatury polskiej, stan sztuki we wszystkich jej przejawach, warunki życia społecznego, ekonomicznego, kulturalnego, — a nawet psychika szerszych mas — wszystko to się zmieniło nie do poznania.

Jakże wygląda dziś „Balladyna”

Sensacyjne aresztowanie w Poznaniu

Polityk-ginekolog dokonywał setkami niedozwolone zabiegi

Ilustracją sensacji w Poznaniu wywołano aresztowanie ginekologa dr. Feliksa Widę, zam. przy ul. Rajalskiej. Dr. Widy znany jest w Poznaniu jako działacz Stronnictwa Pracy, który przedtem był jednym z przywódców Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Aresztowanie nie miało jednak podkładu politycznego.

Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski, że dr. Widy masowo dokonuje niedozwolonych zabiegów ginekologicznych. Zdarzały się nawet domieszczenia, ale ze dochodzenia nie wykazywały znanym karalnemu przestępstwu, sprawy umarzano. Wszystkie składano na karb niechętnych, którzy mogli doktorowi Widemu zarzucić powódź na, albowiem jako młodziutki lekarz, zaledwie od 4 lat praktykujący, ma znać czołochy, które umożliwiły mu urządzić sobie luksusowe mieszkanie.

Tymczasem ostatnio dr. Widy miał przeprowadzić niedozwolony zabieg u niewiasty w 6 miesiącu, która po operacji zmarła. Wtedy zaczęły krążyć o raz bardziej uparczywe pogłoski, że dr. Widy poświęcił się wyłącznie niedozwolonym zabiegom i cieszył się obywatelskim powodzeniem wśród pań. Pogłoski twierdziły, że dr. Widy dokonał przeszło tysiąc takich operacji, a w 200 wypadkach miało to już stwierdzone.

Nowy kodeks karny zabraniał spędzania płodu, przewidując jednak wyjątkowe wypadki, kiedy zabieg może być wykonany. M. in. w razie jeśli macierzyństwo zagraża życiu lub zdrowiu kobiety, ginekolog może przeprowadzić operację. Konieczność operacji musza stwierdzić pisemnie dwaj lekarze.

Dr. Widy przeprowadzał również operacje na podstawie świadectw 2-ech lekarzy, a to: dr. Alfonsa Konopińskiego (Rynek 78) i dr. Słuzara (Al. Focha). Lekarze ci wydawali świadectwa, stwierdzające konieczność zabiegu.

Wobec śmierci ostatniej pacjentki dr. Widy'ego sprawą zainteresowały się władze śledcze i wszczęły dochodzenie.

Nielegalne znaczki na pomoc „Czerwonej Hiszpanii”

W Polsce ukazały się znaczki, kolportowane nielegalnie przez organizację wyrotową. Znaczki te przeznaczono są do zbierania składek w Polsce na dzieć hiszpańskich Frontu Ludowego. Wydane prawdopodobnie przez t. zw. M. O. P. R. (Międzynarodowe Obywatelstwo Pomocy Barcam Rewolucyjnej).

Znaczki noszą polsko - hiszpańskie napisy, jak: „Spiesz z pomocą Hiszpanii Ludowej”, „Ojciec na Ironie”, „Daj chleba”; po hiszpańsku „Pomódźcie nam!”, „Pomódźcie dzieciom na tyłach frontu”.

Na jednym znaczku matka, trzymająca swoje dziecko, ucieka przerażona z płonącego domu czy wsi, bombardowanej przez samoloty, na drugim — ręce (nie widocznej zresztą osoby) unoszą w powietrzu małe dziecko, owinięte w płaszczyk.

Należy jak najgorzej zaprzestować przez wyłudzenie pieniędzy, od polskiego robotnika na cele komunisty i hiszpańskiej i w czasie, gdy zwycięska armia gen. Franco walczy o wyzwolenie Hiszpanii Narodowej. (N. A. I.)

dzienia, aresztując dr. Widy'ego i osadzając go w więzieniu.

Również Izba Lekarska w Poznaniu wszczęła w tej sprawie dochodzenie, tak, że dr. Widy niezależnie od sprawy sądowej odpowiadać będzie i dyscyplinarnie.

Aresztowanie lekarza wywołało pochłoch wśród jego pacjentek, albowiem, według kodeksu karnego, do odpowiedzialności sądowej pociąga się również

pacjentki.

Wiadomość o aresztowaniu dr. Widy'ego najbardziej dotknęła jego przyjaciół osobistego i politycznego posła Mroza, który nie wyjechał na sesję sejmową, ale pozostał w Poznaniu.

Dochodzenia władz są okryte tajemnicą, ale wyniki mogą być sensacyjne. Prokuratura nakazała aresztowanie p. S., gospodyni dr. Widy'ego, lecz po trzech dniach zwolniono ją z więzienia.

przenarzu okrzyki, slderowane przeciwko projektodawcom ustawy.

Demonstrację przeszli ulicami 6-go Sierpnia, Al. Ujazdowskimi, a następnie skierowali się do ul. Matejki.

W ulotki Wielebni! Matejkę drogę demonstrantom zagroziła policja, która pochód rozproszyła.

—!—!—

Maruszczo, który razem z bandytą Karszewskim po wyjściu z kawiarni natknął się na patrol wywiadowców.

Maruszczo w pierwszych dniach lutego stanął przed sądem.

—!—!—

Ogłoszono już wyniki ekspertyzy rusznikarskiej kuli, wyjętej ze zwłok zamordowanego na ul. Żorawiej wywiadowcy, s. p. Baka. Okazało się, że kula pochodziła z rewolweru marki „Sauer”, który znalazłono przy aresztowanym bandycie, Nikitorze Maruszczo. Wy-

nia z tego, że zabójcą Baka był Maruszczo, który razem z bandytą Karszewskim po wyjściu z kawiarni natknął się na patrol wywiadowców.

Maruszczo w pierwszych dniach lutego stanął przed sądem.

—!—!—

Stanie tu pawilon o powierzchni podłogi przeszło 3.000 mkw. oraz odpowiedni pawilon restauracyjny i Panorama Racławowicka o ile dojdzie do porozumienia w prowadzonych rozmowach z jej zarządem. W niedalekim sąsiedztwie tej ostatniej będą wystawione wagony polskiej konstrukcji.

Konkurs na pawilon rozpisywany będzie przez S. A. R. P. w tych dniach. Będzie to konkurs otwarty.

W pawilonie, poza salą o charakterze ogólnym znajdują się będą osobne sale sztuki, nauki i turystyki, oraz większa sala dla szczytowej produkcji gospodarczej i specjalna sala dla produkcji eksportowej, przyczem przedstawiony będzie pełny wachlarz polskiego eksportu. W salach turystyki będzie przedstawiony kolorowy film z najbarziej charakterystycznych części kraju z okresu kiedy Polska tonie w kwiatach, to jest w maju i lipcu.

Sztuka ludowa przedstawiona będzie w formie kilku charakterystycznych wnętrz, gdzie przywiezieni z Polski twórcy wykonywać będą na oczach publiczności swe artystyczne rzemiosło.

Wagóle zasadą Wystawy jest jak najmniejszy wykreślowy, najmniej cyfr. — albowiem publiczność amerykańska nie lubi abstrakcji. Należy działać spo sobami, które trafia do umysłowości tych 40 czy 50 milionów osób, które Wystawę zwiedzą.

Udział Polski w Wystawie Nowojorskiej to wielki wysiłek. Należy czynić wszystko, by wysiłek ten był owocny, gdyż rynek amerykański Polsce dać może nieocenione korzyści.

Teren przeznaczony dla Polski jest kwadratem pokrywającym przestrzeń 5.000 mkw. to jest 2 morgi.

wieniu, to ludzie młodzi, którzy nie mogli znać „Balladyny” z roku 1914, ani pamiętają ówczesnych stosunków i nastrojów. Wychowani są w innych warunkach, inną mają poza sobą szkołę teatralną, inne podejście do zagadnień teatralnych.

Scena też jest inna: wówczas „Balladyna” wystawiono nie w Narodowym, lecz w Polskim, no i bez sceny obrotowej.

Dekoracje i kostiumy, opracowane przez Ruszczyca, zostały przez Stanisława Jareckiego odtworzone z wyjątkową dokładnością i starannością, — ale scena obrotowa, bez której niesposób było zmieścić „Balladynę” w ramach trzech godzin (W roku 1914 przedstawienie trwało 5 godzin!), zmusiła do pewnych zmian. Bajne, z wielkim rozmachem zaprojektowane przez Ruszczyca dekoracje, które zajmowały całą wielką scenę, musiały się nieco skrócić, zjawiały się modne dziś, zresztą dyskretnie zaznaczone, skróty, zmieniła się nieco perspektywa; — słowem, ze względu na warunki techniczne rozmach Ruszczyca został zahamowany, wybijalność okleślana, Ruszczyca — malarski, który scenę i aktorów traktował, jako płótno, mające posłuszenie odtwarzać obrazy powstające w jego twórczej wyobraźni, — ten Ruszczyca został w pewnym stopniu „przywołany do porządku”...

A jednak co za siła, co za rozmach w tych nawet nieco pomniejszonych dekoracjach Ruszczyca!

Jakie hetyrykie a zarazem wspaniałe nieleczenie się ze sceną! Jaka dyktatorska wola artysty, który pomiędzy sobą a genialnym poetą nie chce mieć żadnych pośredników! Jaki potężny twórczy wysiłek, który w nich nie pomniejsza, ani zniekształca dzieła poety!

Ruszczyca potraktował „Balladynę”, jako bajkę, — piękną bajkę o praśrodkach zbiorowej psychiki polskiej. Był w zgodzie z poetą, który w liście do matki pisał o „Balladynie”: „Tragedja cała podobna do starej Ballady, — ułożona tak, jakby ją gmin układał”.

Ruszczyca stworzył sceniczną bajkę. Sceny w lesie, to bajka, pełna tajemniczości i niezwykłego uroku; sceny w domu starej wdowy, to bajka sentymentalna, związana z przygodami wspaniałego rycerza; sceny w zamku Kirkora, to bajka, która straszy...

Ruszczyca nie był, nie starał się być konsekwentnym w opracowaniu poszczególnych kostiumów, — dopuszczał się wielkich dowolności, świadomie dążąc do wytworzenia barwności, pozornie nieco naiwnej. Ale w tworzeniu obrazów był bezkompromisowy: żadnych przypadkowości, żadnych niedociągnięć...

Przepych kostiumów i rekwizytów jest zdumiewający! Dbałość o wy-

życiem.

WIELKA RFWIA: „Czar walca”. TEATR 8,15: „Księżna Fedora”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”.

MALE QUI PRO QUO: „Z melom-klem na bakier”.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo-derskie zuchy”.

STOLECZNY TEATR POWSZECZNY: „Dom otwarty”.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE: „Linja Brühildy”.

KINA.

ATLANTIC: „Księż i zetrak”.

BALTYK: „Towarysze broni”.

CAPITOL: „Znachor”.

CASINO: „Premjera”.

COLOSSEUM: „Kosciuszko pod Racławicami”.

EUROPA: „Romans szulera”.

FILHARMONJA: „Ułani księcia Józefa”.

HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych”.

IMPERIAL: „Wzgardzona”.

PALLADIUM: „Jel pierwszy bal”.

PAN: „Dunia, córka zawiadowcy stacji”.

RIALTO: „Robert i Bertrand”.

ROMA: „Księż”.

STYLWY: „24 godziny miłości”.

STUDIO: „Zdrójca”.

SWIATOWID: „Moje szczęście — to ty”.

VICTORIA: „Ślepy zanęk”.

—!—!—

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Gałązka rozmarynu”.

—!—!—

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata”.

TEATR POLSKI: „Romans z wymowieniem”.

—!—!—

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Staroswiecka idylla”.

ROZMAITOŚCI: „Domek z kart”.

—!—!—

WŁAŚCICIEL DOMU NIE JEST ZOBOWIĄZANY DO ZAPROWADZENIA INSTALACJI ELEKTR. I PRZESTAWIENIA PIECOW.

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYSZSZEGO

WARSZAWA. Fewien lokator urządził w swoim mieszkaniu instalację elektryczną, powiększył piec i z tytułu tych wydatków zażądał od właściciela domu potrącenia kosztów inwestycji z komornego.

Wobec tego, że właściciel nieruchomości odmówił twierdząc, że nie jest to zwykły remont, sprawa oparta się o Sąd aż do Sądu Najwyższego, który orzekł, że przeprowadzenie w mieszkaniu instalacji elektrycznej i powiększenie pieców nie jest remontem, lecz ulepszeniem do którego przeprowadzenie właściciel domu nie jest zobowiązany. (C. I. 2097/36).

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Trawiata”.

TEATR NARODOWY: „Balladyna”.

TEATR POLSKI: „Gałązka rozmarynu”.

TEATR LETNI: „Pod zarządem”.

TEATR NOWY: „Alciz to nie na serjo”.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów”.

TEATR KAMERALNY: „Anna Karenina”.

TEATR MALICKIEJ: komedia Shawa „Kandida”.

TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.

WIELKA RFWIA: „Czar walca”.

TEATR 8,15: „Księżna Fedora”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”.

MALE QUI PRO QUO: „Z melom-klem na bakier”.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowo-derskie zuchy”.

STOLECZNY TEATR POWSZECZNY: „Dom otwarty”.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE: „Linja Brühildy”.

KINA.

ATLANTIC: „Księż i zetrak”.

BALTYK: „Towarysze broni”.

CAPITOL: „Znachor”.

CASINO: „Premjera”.

COLOSSEUM: „Kosciuszko pod Racławicami”.

EUROPA: „Romans szulera”.

FILHARMONJA: „Ułani księcia Józefa”.

HOLLYWOOD: „Przy drzwiach zamkniętych”.

IMPERIAL: „Wzgardzona”.

PALLADIUM: „Jel pierwszy bal”.

PAN: „Dunia, córka zawiadowcy stacji”.

RIALTO: „Robert i Bertrand”.

ROMA: „Księż”.

STYLWY: „24 godziny miłości”.

STUDIO: „Zdrójca”.

SWIATOWID: „Moje szczęście — to ty”.

VICTORIA: „Ślepy zanęk”.

—!—!—

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Gałązka rozmarynu”.

—!—!—

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Lizystrata”.

TEATR POLSKI: „Romans z wymowieniem”.

—!—!—

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Staroswiecka idylla”.

ROZMAITOŚCI: „Domek z kart”.

—!—!—

WŁAŚCICIEL DOMU NIE JEST ZOBOWIĄZANY DO ZAPROWADZENIA INSTALACJI ELEKTR. I PRZESTAWIENIA PIECOW.

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYSZSZEGO

1.000 RAZY Z KASPROWEGO.

Bliscy znajomi twierdzą, że jest całkowicie przy zdrowych zmysłach. Chwała Bogu! Ale pozory świadczą inaczej.

Mowa o tej miłej pani, która od dwóch lat jeździła z Kasprowego, która ustanowiła pozytywny rekord — 1.000 zjazdów! Jednego dnia zdolna obrócić aż 17 razy! Czy to nie bajeczne? I są jeszcze zatwardziali co zrzędzą, że kolejka linowa jest niepotrzebna. Jakżeby bez niej „Upiór z Kasprowego” ustanowił ten swój imponujący, ośniewający rekord.

Niektórzy się śmieją z Walasiewiczówny. Ze niby co za sens całe życie ganiać po biegni? Walasiewiczówna przynajmniej ściga się z przeciwnikami, walczy z kimś — Upiór jeździ, aby zjeżdżać, przez te dwa lata nie startował do żadnych zawodów, nie konkurował z nikim. Nawet nie wiadomo czy jest rzeczywiście jakąś klasą? Bardzo możliwe, że góralki co rozwożą na nartach mleko, z Kasprowego zsuwają zaledwie parę razy w życiu przy niedzieli — pobiliaby na głowę w zawodach upiórzyce.

Znane jest ustosunkowanie się Marszałka Piłsudskiego do sportu kobiecego. Jax westchnął, że mu szkoda tej kluski, którą zobaczył na okładce tygodnika, skaczącą przez płotek. — To ona tak całe życie będzie skakała przez płotek — mówił ze współczuciem.

Całe życie zjeżdżać z Kasprowego? To dopiero zajęcie! Ponuro, zawzięcie, z grymasem na twarzy — pięć, dziesięć razy dziennie. Dojść w tem do perfekcji. Co za absurd! I co z tego? I naco?

Każdy człowiek, co popisuje się publicznie ustawianiem sobie sześciu bntelek na nosie i 10 lasek na palcach, przerabiał to tysiące razy przed występowaniem. Wychodzi teraz bezbłędnie, ale jakim kosztem czasu i energii.

— A gdyby nie to, że panu za to płacą, czy przerabiałby pan te ćwiczenia tyle razy?

— Ja? Skąd? A cóżem ja warjaż?!

Karol.

Pierwsza drukarnia w Polsce powstała w 1465 r.

Niedługo po wynalezieniu sztuki drukarskiej dostała się ona do Polski. Wiedomo, że pierwsza księga drukowana wyszła z mogileńskiej tlochni Guttenberga w 1465 m roku. W siedem lat później księgić Adolf Nassauuski wtargnął do Księstwa i miasto wydał na łup żołdakom. Rozproszyła się wówczas po świecie bracia drukarska. Do Krakowa zawitał Günther Zelner i tam w r. 1465 m wydał pierwszą drukowaną księzkę łacińską. Fundusz na założenie drukarni dostarczyła kwitnąca wówczas akademia. Urządzenie tej drukarni było bardzo proste, a założenie i zapakowanie całej pracowni nie było widocznie trudne, skoro Zelner w r. 1467 m uczynił to i przeniósł się do Augsburga, gdzie wnet szeroko zasłynął. Wkrótce przybył do Krakowa światopelk Pál „Niemiec, Frank rodem”, z zawodu hafciarz; założywszy drukarnię około r. 1490 go, wydał dwie książki kościelne. I ten po niedługim pobycie w Krakowie wywedrował do Węgier, gdzie umarł. Pierwszą drukarnię polską, zasługującą istotnie na miejsce stałej, założył w Krakowie Jan Halter, mieszczanin krakowski. Nabył ją od Kaspra Hochfedera z Metz, który także przez rok, czy dwa lata bawił w okolicy podwawelskim; z drukarni tej wychodziły przeważnie książki łacińskie. Wkrótce potem, obok Halterowskiej, stanęła drukarnia Hieronima Wietora ze Śląska, który ntemał wyjącznie wydawał polskie książki.

Wobec tego, że właściciel nieruchomości odmówił twierdząc, że nie jest to zwykły remont, sprawa oparta się

List otwarty

J. W. PAN GENERAL LUCJAN ŻELIGOWSKI
Honorowy Przewodniczący Okręgu Wileńskiego
Związku Harcerstwa Polskiego.

ANDRZEJEWO

Wielce Szanowny Panie Generalu!

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Komisji Wojskowej Sejmu, my starsze harcerki i starsi harcerze zebrani w dniu dzisiejszym śpieszmy oświadczyć, że przykro odczuliśmy metody postępowania większości członków Komisji Wojskowej Sejmu w stosunku do Pana Generala, a równocześnie chcemy zapewnić, że niezmiennie jesteśmy pełni głębokiej czci i szacunku dla Pana Generala i Jego zasług dzielowych, żywiąc uczucia wielkiego przywiązania do Jego Osoby.

(—) Z. SZADKOWSKI
sekretarz

(—) WACŁ. DZIE ULSKI
przewodniczący Zebrania

Wilno 27.I.1938.

W perspektywie tygodnia

25. I — 1. II 1938

— 100-NA SESJA LIGI NARODÓW. Jubileuszowa sesja Ligi Narodów wypadła w momencie, kiedy Liga przeżywa kryzys i coraz bardziej chyli się do upadku. Szczególnie plastyczny obraz dekompozycji, że użyjemy tego modnego dziś słowa, zarysował się w przemówieniach delegatów na inauguracyjnym posiedzeniu Rady.

Oto np. według p. Litwinowa nie ma nic złego, że do Ligi nie należą wszystkie państwa, instytucja genewska bowiem powinna być taranem do rozbijania ugrupowań, znajdujących się poza nią. O jakie ugrupowanie chodzi p. Litwinowowi, wiemy dobrze. Sowiecki komisarz chętnie widziałby krucjatę zorganizowaną przez Ligę przeciwko osi czy trójkątowi Rzym - Berlin - Tokio. Oczywiście p. Litwinow jest odosobniony, nawet p. Delbos uważał za konieczne zaprzestować przeciwko podobnym tendencjom, podkreślając przy okazji wierność i wiarę w Ligę. P. Eden uważa, że instytucja genewska jest niedoskonała, ale chwila obecna jest najmniej odpowiednia, aby robić jakiegokolwiek zmiany. Niech już tak będzie jak było. Minister Spaak, delegat Belgii uważa, że Liga nie powinna obiecywać światu tego, czego nie może wykonać. Wówczas jej autorytet nie będzie narażony na szwank. — Aby to osiągnąć, należy zredukować pakty do realnych możliwości. Podobne stanowisko zajmuje grupa państw neutralnych, których wyrazicielką w Lidze jest Szwecja.

Polski punkt widzenia, przedstawiony przez ministra Becka, sformułowany został w sposób następujący:

„Liga, niestety, nie może w pełni sprostać swemu zadaniu, ale w swej północnej rolniczej, znajdzie zawsze doskonałego współpracownika w Polsce, która skądinąd będzie się starała na innej drodze złatwić swe sprawy w przekonaniu, że pracując dla siebie, działa również na korzyść europejskiego pokoju“.

Wobec takiej rozbieżności stanowisk, rzecz jasna, żadna dyskusja nad reformą paktu nie miała celu i sprawa ta na posiedzeniu komitetu, który się specjalnie reformą zajmował, została odroczone. Podobnie złatwiona została większość punktów porządku dziennego. W sprawie skarg żydów, na rząd rumuński wyjaśniło się, że będą one rozpatrywane w trybie zwykłym, a zatem rząd premiera Gógla ma 3-4 miesiące czasu na złożenie swych uwag.

— RAPORT VAN ZEELANDA. Ogłoszony w Londynie w formie białej księgi raport van Zeelanda różni się ogromnie z tem, co dotychczas ukazywało się w prasie. Wszelkie wersje o projekcie stowarzyszenia „rezerwu złota“ nie mają żadnych podstaw. Raport van Zeelanda wysuwa pewne projekty, ale jak zobaczymy nie mają one nic wspólnego z tem, co się na-

ten temat przewidywało. Przedewszystkiem więc van Zeeland wysuwa propozycję aby rządy zobowiązały się: nie powiększać stawek, ani rozszerzać zasięgu taryf celnych, dalej proponuje znieść wszelkie opłaty i zakazy, związane z wywozem surowców, zaleca umowy dwustronne, proponuje zniesienie kontyngentów, wstępuje przeciwko dumpingowi, wypowiada się za rewizją trójpokoźnego rozumienia monetarnego oraz podkreśla konieczność rozwiązania zagadnienia kolonialnego i sugeruje rozpowszechnienie systemu „otwartych drzwi“.

W konkluzji van Zeeland proponuje zawarcie paktu współpracy gospodarczej, obejmującego możliwie największą ilość państw i otwartego dla wszystkich. Naczelna idea paktu byłoby udzielenie uczestniczącym w nim państwom pomocy, celem podniesienia stopy życia ich ludności przez zwiększenie ogólnych możliwości osiągnięcia dobrobytu.

Dla osiągnięcia tego celu van Zeeland proponuje jaknajszersze rozpoczęcie narad konspiracyjnych przedstawicieli Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Włoch. Porządek takiej konferencji, powinien się ograniczyć do następujących zagadnień: 1) czy dany rząd zgadza się wziąć udział w wysiłku zmierzającym do międzynarodowej współpracy gospodarczej; 2) czy dany rząd przyjmuje raport jako podstawę do dyskusji; 3) które z punktów raportu pragnąłby „usunąć, lub wzmocnić i 4) jakie punkty nie wymienione w raporcie pragnąłby włączyć do programu narady.

O ile odpowiedzi na te pytania będą konstruktywne, nastąpi druga faza przygotowania przez specjalny organ materiałów porozumienia w drodze dyplomatycznej w celu zawarcia paktu.

— KAMPANJA WYBORCZA W BULGARII. W dniach 6, 13, 20 i 27 marca, w rozmaitych częściach kraju odbędą się w Bułgarii wybory parlamentarne. Będą to pierwsze wybory od czasu zniesienia w drodze zamachu stanu w maju 1934 r. powojennej konstytucji, wzorowanej na „wielkich demokracjach“.

W październiku ub. roku ogłoszona została ordynacja wyborcza według której parlament liczyć będzie 160 członków, a w dniu 5 stycznia r.b. specjalny dekret królewski wyznaczył terminy wyborów.

Nowy parlament będzie miał przed sobą niezwykle doniosłą pracę przygotowania ustawy konstytucyjnej w myśl wskazań dekretu królewskiego, wykluczające go powrót do stosunków z przed roku 1934.

W związku z rozpoczętą kampanią wyborczą, gabinet obecny go premiera Kiossewanowa uległ rekonstrukcji. Zmiany nastąpiły na stanowiskach ministrów wojny, spraw wewnętrznych i handlu.

Z.N.P. podminowany przez Komintern

Zbliżają się wybory do Z.N.P. i wszystkie znaki na niebie wskazują, na to, że rozpoczęte i nieprzepracowane konsekwentnie do końca przez premiera Składkowskiego próby sanacji Z.N.P., jeszcze raz zbankrutują. Nie od rzeczy będzie więc dziś przypomnieć o interpelacji p. posłanki Prystorowej, która mówiła obszernie o działaniu Z.N.P. p. Mandelbaumie - Drzewieckim, który był dawniej dygnitarzem rządu Kiereńskiego i powstrzymywał Polaków od powrotu do Polski, a obecnie „wykuwa“ ideały całego nauczycielstwa polskiego. Również bardzo aktualna jest obecnie broszurka p. „Wpływ kominternu wśród nauczycieli“ Henryka Glassa, o której chcę tu pisać obszerniej. Wnioski, które na podstawie obszernego materiału wysuwa autor są następujące:

1. na terenie Z.N.P. działa grupa komunistyczna, względnie — komunistyczna, która usiłuje pchnąć Z.N.P. w kierunku wytycznych akcji komunistycznej międzynarodówki — pracowników oświaty I.T.E.;
2. grupa ta posiadała (a zapewne jeszcze posiada) tak silny wpływ w ogniskach organizacyjnych Z.N.P., że nadawała, (względnie nadała) ton całej pracy Związku;
3. przejawy działalności tej grupy są zgodne z przejawami wyrotowej działalności I.T.E.

Co to jest I. T. E.?

Komintern postawił, jak wiadomo, sobie za zadanie bolszewizowanie warstwy inteligencji, Komitet Wykonawczy postanowił więc przede wszystkim oddziaływać na młode pokolenie za pomocą nauczycielstwa. Celem tym służyć rozmaite „międzynarodówki“ i organizacje, wymienione z nich niektóre cytowane przez p. Glassa:

- 1) W.O.K.S. (Współzwiązek Obywatelski dla Kultury i Świata w Zapałach);
- 2) Międzynarodówka Pracowników Oświatowych;
- 3) Międzynarodowa Federacja Esperantystów;
- 4) Międzynarodówka Wolnomyślicieli.

Znany już dobrze z procesów komunistycznych VII Kongres Kominternu w Moskwie, opracował nowy plan działania przez stworzenie jednolitego frontu proletariackiego, o ile obejmuje on tylko komunistów i socjalistów oraz „antyfaszystowskie frontu ludowego“, o ile obejmuje on żywioły demokratyczne. Do frontu tego Komintern chce zmobilizować wszystkie elementy niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, sfery najbardziej cierpiące pod względem materialnym, sfery malkontentów. Członkowie Z.N.P., którzy pobierają niskie pensje i są szkanowani stale przez inspektorów, dają się łatwo na brać na wędkę komunistyczną.

Obecnie istnieją następujące organizacje międzynarodowe, działające na terenie nauczycielstwa i mające tak że niewątpliwie wpływ na nauczycielstwo polskie:

1. Międzynarodówka Pracowników Oświatowych ITE (Pariz — (Internationale des Travaillleurs de l'Enseignement I. T. E. (Paris)).
2. Federacja międzynarodowa Związków Nauczycielskich F. I. A. I. (Londyn, Pariz).
3. Federacja Światowa Związków Nauczycieli (San Francisco).
4. Federacja Międzynarodowa Nauczycieli Szkół Średnich (Pariz).

I. T. E. najważniejsza z tych organizacji, jest filją francuskiej sekcji Profinternu (Czerwonych Związków Zawodowych). Dobitnym stwierdzeniem ideologii I.T.E. są jej biuletyny; np. biuletyn z listopada 1931 roku:

„Nauczyciele wszystkich krajów, pracownicy oświaty i nauki wszystkich ras i zabarwień, usłuchajcie naszego apelu!“

„Łączcie się z pionierami oświaty i kultury S.S.S.R., który jest kolebką nowego człowieczeństwa.“

Nauczyciele świata kapitalistycznego, wstępujcie do szeregow!“

Podobnie jak nasz Z.N.P. — tak i I.T.E. jest organizacją nietylko zawodową, ale polityczną, dowodzi tego statut Związku:

„Art. 6. Walka nauczycieli nie ma być prowadzona tylko w celu zdobycia lepszych warunków ekonomicznych i zawodowych. Mają oni walczyć w szkole z wpływami kapitalistycznymi, przede wszystkim z gloryfikowaniem szowinizmu i imperjalizmem wojny, z klerykalizmem w szkole i walczyć o solidarność mas robotniczych“.

I. T. E. służy we wszystkim dyktetyw Kominternu za pośrednictwem Profinternu lub też bezpośrednio i tak popiera bezbożństwo, propaguje pacyfizm, który ma przygotować rewolucję światową, wydaje biuletyn miesięczny w kilku językach, biuletyn prasowy i miesięcznik „Pédagogie Sovietique“, organizuje kursy pod nazwą „Międzynarodowej szkoły przodowników oświaty“.

Organizacja I. T. E.

W roku 1935 Komitet składał się z: Berthet, Fourniat i X... (Francja), L... i U... (Hiszpania), Litwin, Kolotilow, Kalikar (SSSR), Giles, Toettcher (Anglia), Adolf (Niemcy), GÓRSKI (POLSKA), Stojkoff (Bułgaria), Constantinesco - Jasi (Rumunia), Rex Dawid (Stany Zjednoczone), Arrayo de la Parra (Ameryka łacińska) i dwóch członków nie będących delegatami: G. Cogniot i dr. Wallon. Obecnie Sekretarzem generalnym jest Cogniot, poseł komunistyczny do parlamentu francuskiego. Jak widzimy, Polska jest także

reprezentowana przez p. Górskiego.

Według biuletynu I.T. E. wyniki osiągnięte przez tę organizację zachęcają również o Polskę:

- „Strajk nauczycieli przeciw obniżeniu płacy w Salonikach.“
 - „Ruch strajkowy w Irlandji.“
 - „STRAJK Z OKUPACJĄ SZKÓŁ W WARSZAWIE, JAKO PROTEST PRZECIW WYKLUCZENIOM W 1934 R.“
 - „Przedewszystkiem wielki strajk antyfaszystowski nauczycielstwa we Francji 12 lutego 1934 r.“
- Obecnie we Francji 65.000 nauczycieli słucha rozkazów I.T.E.

A jak jest u nas?

Autor przytacza dowody, że Z.N.P. również przekroczył dawno granice organizacji zawodowej. Oto one:

- 1) Z.N.P. FINANSOWAŁ PISMO POLITYCZNE „DZIENNIK PORANNY“, SKRAJNIE RADYKAŁNY, NICZEM WŁAŚCIWIE NIE RÓŻNIĄCY SIĘ OD POLSKICH FRONTOWEGO „DZIENNIKA POPULARNEGO“, ZAMKNIĘTOGO NIEDAWNO PRZEZ RZĄD;
- 2) Z. N. P. ZORGANIZOWAŁ STRAJK NAUCZYCIELI PRZECIWKO ZARZĄDZENIOM PANSTWOWYCH WŁADZ (PRZECIWKO MIANOWANIU KURATORA P. MUSIOŁA);
- 3) Z.N.P. ZORGANIZOWAŁ ULICZNE MANIFESTACJE PRZECIWKO RZĄDOWI, OCHARAKTERYZUJĄC USTANOWIENIE KURATORA JAKO „ZAMACH NA ZNP“, a akcję rządu przedstawiając jako akcję „organizacji faszystowskiej“, która „pod płaszczykiem legalności usiłuje zawiązać ZNP i jego majątek“;
- 4) W LONIE ZNP ZOSTAŁ UTWORZONY SPECJALNY KOMITET STRAJKOWY, WYDAJĄC BIULETYN, w którym nawoływało nauczycielstwo do oporu wobec zarządzeń kuratora, mianowanego przez władze państwowe;
- 5) KOMITET STRAJKOWY ZNP POROZUMIEWAŁ SIĘ Z ORGANIZACJAMI POLITYCZNYMI I KLASOWYMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI W SPRAWIE ZORGANIZOWANIA STRAJKU GENERALNEGO W POLSCE;
- 6) CZŁONKOWIE ZNP USUWAŁI MŁODZIEŻ ZE SZKÓŁ W CZASIE STRAJKU, UNIEMOŻLIWIAJĄC NAUKĘ W SZKOLACH.

Nie będę tu przytaczać wywodów autora o dobrze wszystkim znanych poczynaniach ZNP, a więc o akcji strajkowej, o zwalczaniu klery, o propagandzie „płomykowej“ na rzecz ZSSR o silnych wpływach żydowskich na terenie ZNP i t.p.

Przytoczę natomiast b. ciekawe dane autora o kondolencjach z zagranicy składanych ZNP po zawieszeniu zarządu przez p. premiera Składkowskiego.

Krokodyły iży

Cała prasa sowiecka wzięła w obronę ZNP — ZNP broni się przed tym zarzutem, że zapobiedz temu nie może Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polskiej wydał w październiku 1937 r. odezwę w obronie zawieszonego zarządu ZNP. Odezwa brzmiała:

„Wzywamy Was — Towarzysze i obywateli — stać w obronie ZNP“.

„My, komuniści, dążymy — oczywiście rzecz — do rozszerzenia naszego wpływu... i wśród nauczycieli...“

Strajk powszechny — oto jedyna w tej chwili broń dla wyrwania ZNP z łap fałszywych okupantów... Natychmiast przywróćcie do Praw Zarząd Główny ZNP!

Niech żyje zjednoczenie ruchu zawodowego!

Niech żyje demokratyczny front ludowy!

Co ciekawsze jednak, że i komunistyczna ITE nie zapomniała o pokrzyżowanym ZNP i ogłosiła „list otwarty nauczycieli polskich“. Czytamy:

Sekretariat Międzynarodówki Pracowników Nauczania (Oświaty, np.) woła do Was: „odważyć się, już dziś wzywać Was na pomoc nauczycielstwo całego świata wzywa do wspólnej akcji dla porwania Was wszystkie organizacje międzynarodowe nauczycielstwa.“

Sekretariat MP Nauczania: Gog

not, C. G. Giles. A. Barthet, G. Fourniat.

Zamieszczając ten „list otwarty“ Redakcja „Dziennika Ludowego“ z dnia 21 listopada 1937 (Paryż) podaje następujący komentarz:

„NAUCZYCIELSTWO CAŁEGO ŚWIATA SOLIDARYZUJE SIĘ Z WALKĄ NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. W OBRONIE OŚWIATY I WOLNOŚCI RUCHU ZAWODOWEGO. Nieustraszona walka 80-tysięcznego nauczycielstwa polskiego o swe syndykalne prawa, przeciwko zawieszeniu zarządu Związku Naucz. Polsk. przeciwko hitleryzacji oświaty w Polsce, przynosi, jak wiemy, swoje pierwsze owoce.“

Co robi minister oświaty?

Autor broszurki p. Glass przytacza jeszcze jeden dowód szkodliwości Z.N.P., tym dowodem są uchwały zjazdu ZNP w 1934 r., które obowiązują do dziś:

a) „ZJAZD DELEGATÓW POSTANAWIA: KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO WINIEN BRAĆ UDZIAŁ W PRACACH STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH O POKREWNEJ ZWIĄZKOWI IDEOLOGII SPOŁECZNEJ“, a do których na podstawie osobistego wyboru deleguje go Zarząd Ogniska (Oddziału Związku)“.

b) „CZŁONKOWIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NIE MOGĄ PRACOWAĆ W TYCH STOWARZYSZENIACH, KTÓRE NIE USTALA ZASAD WSPÓŁDZIAŁANIA ZE ZWIĄZKIEM NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Na wezwanie Zarządu Głównego członkowie Związku winni wystąpić niezwłocznie z takiego stowarzyszenia, które ze Związkiem zasad współpracy nie ustali“.

Autor uważa, że i te uchwały i ściąganie „dobrowolnych składek“ na rzecz „pokrewnych“, Związkowi organizacji jest nadużyciem art. 5 Konstytucji, jak również prawa wolności przemieszczania się. Ten stan rzeczy znalazł wyraz w oświadczeniu premiera Składkowskiego z dn. 3 października 1937 r.

„...naruszenie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez przetrzymywanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi“.

Pragnę nawiązać teraz właśnie do tego przemówienia p. premiera, p. Henryk Glass nie chce by jego książka była „zamachem na ZNP, a jedynie otworzyła oczy na działalność prokomunistyczną tej organizacji. Uważam, że to jest pewną niekonsekwencją, tak samo jak niekonsekwentną i połowiczną była decyzja p. premiera. Oto patrzeć tylko a wróci znów do głosu dymisja owany zarząd ZNP i dalej bezkarnie działać będzie „Ideaty“ ZNP są już na tyle niebezpieczne, że wymagają rozwiązania tej organizacji a nie prób zaniżowania obcych wpływów.

Bardzo często trafiają mi się do rąk broszurki w rodzaju omawianej powyżej, broszurki te „straszą“, mówią popularnie. Broszurki te straszą niebezpieczeństwem to masonerii, to komunizmu, to żydostwa. Praca jednak p. Glassa jest do pewnego stopnia wyjątkiem, gdyż opiera się niemal całkowicie na materiale źródłowym, a więc bezwzględnie prawdziwym, w tej pracy niema ani sugestii ani histerycznego krzyku — autor wskazuje tylko palcem na fakty, najczęściej nie komentując nawet tych faktów zupełnie. Praca doczekała się już drugiego wydania a ZNP nie sprostował żadnego z podanych dowodów.

Dobrzeby było, żeby pracą p. Glassa zainteresowało się bliżej społeczeństwo, któremu przecież musi zależeć na tem, by wpływy komunistyczne nie trafiały za pośrednictwem nauczycielstwa do umysłów młodzieży, no i „sfer umiarkowanych“, które oby wyciągnęły z niej odpowiednie wnioski, a nie tak rozpaczliwie chwyciły jak dotychczas.

A.P.K.

Rektor - prof. Marian Zdziechowski

HONOROWYM PROFESOREM U. S. B.

Uniwersytet Wileński uczył profesora honorowego USB. prof. Zdziechowskiego, którego za służy jako człowieka, uczono i polityka są dobrze znane nie tylko Wilno, ale całej Polsce, tytułem

Z krajowych...

surowców produkowane są w Starogardzie słynne tabletki Aspirin. Znak krzyża Bayera wytłoczony na każdej tabletce ułatwia odróżnienie jej od licznych naśladownictw.

TABLETKI
ASPIRIN

ASPIRIN - JEDYNNIE Z KRZYŻEM BAYERA! ASPIRIN - JEDYNNIE Z KRZYŻEM BAYERA!

we wszystkich księgarniach „RUCHU“ na dworcach kolejowych w całej Polsce.

Jeśli zauważyłcie gdziekolwiek brak naszego pisma, zawiadomcie nas o tem.

Królewna Juljana powiła córkę

Radosne wydarzenie w Holandji

HAGA. Pat. Księżna Juljana powiła córkę.

HAGA. Pat. Doktora de Groota, który czuwał w ciągu ostatnich miesięcy nad zdrowiem królowej Juljany wezwano do pałacu o godzinie 1-szej w nocy. Silniejsze bóle porodowe zaczęły się około godziny 5-ej nad ranem. Poród odbył się zupełnie normalnie. Stan zdrowia matki i dziecka jest jak najlepszy. Strzały armatnie, które zwiastowały przyjście na świat księżniczki rozległy się o godzinie 9 min. 59 według czasu holenderskiego.

Radość w Holandji

AMSTERDAM. Pat. Wiadomość o przyjściu na świat księżniczki wywołała w całej Holandji wielki entuzjazm. Gdy artylerja odezwała się we wszystkich głównych miastach Holandji, tłumy zatrzymały się na ulicach licząc wystrzały dział. Gdy po 51 wystrzałach zapanowała cisza, wszyscy zorientowali się, iż królowa Juljana powiła córkę.

Wkrótce potem rozległy się dźwięki dzwonów i odezwały się syreny we wszystkich fabrykach. Nawet w najmniejszych wioskach i miasteczkach ludność wyległa na ulice na odgłos dzwonów kościelnych. We wszystkich szkołach przerwano naukę, ażeby dzieci mogły wziąć udział w radosnych uroczystościach. Gminy publiczne i domy prywatne przybrały odświętny wygląd. We wszystkich oknach ukazały się flagi lub portrety członków rodziny królewskiej, królowej, królowej Juljany i ks. Bernarda.

Dzisiaj wieczorem na jednym z największych placów Amsterdamu odbędzie się wielka manifestacja. Całe miasto będzie rżęsić się iluminowane, cały plac i wszystkie ulice prowadzące do niego będą tonęły w powodzi światła. W Hadze, przed pałacem królewskim i przed ratuszem heroldowie w strojach historycznych obwieścili ludności wiadomość o przyjściu na świat córki następcy tronu.

Dziś we wszystkich większych miastach holenderskich rozdano setki tysięcy paczek z piernikami i biszkoptami, jakie zwykłe dawane są w Holandji dzieciom w dzień ich urodzin.

W portach wszystkie okręty przybrano flagami zawieszonymi między masztami.

W Rotterdamie i Amsterdamie na ulicach krąży orkiestra, które grają hymn narodowy.

Specjalny komitet, który zawiązał się przed kilku tygodniami mi ofiarował wszystkim matkom, które urodziły dzieci w ciągu stycznia, pełne wyprawy dziecięce. Komitet ten zawiązał się z inicjatywy królowej Juljany, która wyraziła życzenie, ażeby nie składano jej żadnych prezentów z okazji przyjścia na świat oczekiwanej córki.

Jak przeszła noc oczekiwania

HAGA Pat. Dzienniki holenderskie przepelnione są wiadomościami o radosnym wypadku w rodzinie panującej.

Z opisów prasowych wynika, że gdy królowa Wilhelmina po całonocnym czuwaniu wyszła na krótką przechadzkę po ogrodzie pałacu Soestdijk, podbiegł do niej zadyszany adiutant, wzywając ją spowrotem, gdyż rozwiganie miało nastąpić łąda chwila. Prócz królowej również księżna Bernard i jej matka księżna Armgard, czuwały całą noc.

O godzinie 9,30 ginekolog dr. de Good otworzył drzwi pokoju, w którym zebrała się rodzina królewska, oznajmiając królowej Wilhelminie, że została babką i księżką Bernardowi, że został ojcem zdrowej córki o niebieskich oczach i wazając 3,5 kilograma.

Zaraz potem sekretarz księcia Bernarda przetelefonował wiadomość o narodzinach do oficjalnej holenderskiej agencji prasowej. Gdy wiadomość ukazała się na dalekopisie w głównym hotelu Soestdijk, który zamieniony został na tymczasową kwaterę wojskową, specjalny kurtier wojskowy popędził na motocyklu do oddalnej o 2 km. baterji z rozkazem rozpoczęcia salwy 51 strzałów.

Wiadomość została również przetelefonowana do premiera Colfina, który natychmiast powiadomił gabinet i zwołał specjalną sesję obu izb dla uchwalenia adresu hołdowniczego dla królowej i wyrazów gratulacji dla rodziców nowonarodzonego dziecka.

Fakt, że księżna Juljana powiła córkę jeszcze ostatniego dnia stycznia oszczędził kupcom i przemysłowcom holenderskim poważnych strat.

Gdyby bowiem dziecko urodziło się później, to cały zapas medalów pamiątkowych, filizanak, dzbanków i t.p., które noszą datę: „Styczeń 1938“ musiałby ulec przerobieniu.

Ks. Bernard powiadomił P. Prezydenta RP. o radosnym wydarzeniu

WARSZAWA. Pat. W związku z narodzinami córki następcy tronu Holandji kr. Juljany, P. Prezydent R. P. otrzymał od księcia Bernarda depesze następującej treści:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę zawiadomić Waszą Ekscelencję, iż Małżonka moja powiła córkę.“

W odpowiedzi na powyższą depeszę P. Prezydent wystosował do księcia Bernarda następujący telegram:

„Dziękuję żywo Waszej Ekscelencji za radosną nowinę, która sprawiła mi szczególną przyjemność, s ięsząc orzecha Wasze. Królewskiej Wysokości oraz Księżnej Juljanie moje najgorętsze życzenia szczęścia dla małej księżniczki oraz bardzo serdeczne i szczere życzenia a narodu polskiego, który zachował żywo i głęboko w pamięci pobyt Waszych Królewskich Wysokości w naszym kraju“.

Metoda Ligi Narodów polega na odkładaniu spraw, gdzie trzeba odważyć decyzji

BUKARESZT Pat. Prasa rumuńska w dalszym ciągu omawia szeroko sprawę odłożenia przez Ligę Narodów dyskusji nad kwestią mniejszości żydowskiej w Rumunii i komentuje ten fakt jako zwycięstwo tezy rumuńskiej.

Urządowa „Zara Nastra“ pisze, iż min. Minescu powraca do kraju po odniesionym zwycięstwie w Genewie w formie przyjęcia rumuńskiego punktu widzenia w sprawie żądań żydowskich.

Sukces, który jest bez przykładu dotychczas w sprawach mniejszości rumuńskich, jest podkreśleniem całkowitej suwerenności państwa rumuńskiego w kwestjach mniejszościowych. Delegacja światowego kongresu żydowskiego — pisze dziennik w innym artykule — potraktowana została jako nie mająca charakteru oficjalnego, co potwierdza nową orientację Ligi Narodów, która jest orientacją służącą, oraz określa właściwą rolę Ligi Narodów.

Natomiast „Bunavestire“, pismo zbliżone do partji „Wszystko dla kraju“ nawiązując do powyższej sprawy, stwierdza, że Liga Narodów pozostała przy swoich metodach, które polegają na odkładaniu każdej sprawy, gdzie wymagana jest odważna decyzja.

Debaty o zbrojeniach sowieckich pod osłoną tajemnicy

PARYŻ. Pat. Z Tokio donoszą, że na ostatnim posiedzeniu sejmiku japońskiego odbyła się interesująca dyskusja na temat zbrojeń sowieckich.

Gdy sprawa ta wyplętała na porządek dzienny przewodniczący poprosił cudzoziemców, znajdujących się w izbie, by opuścili sale obrad. Następnie zabrał głos min. wojny generał Sugijama, który w dłuższym przemówieniu, odpowiadając na zadane mu pytania omówił zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Według informacji, jakie zdołały przeniknąć do opinii publicznej z posiedzenia izby, min. Sugijama nie ukrywał, że zbrojenia sowieckie w prowincjach nadpocenicznym przybrały b. poważne rozmiary i że Japonja nie może wobec tego zwolnić tempa swoich zbrojeń.

Szwajcaria wypowie Lidze mieszkanie

GENEWA Pat. W tych dniach ukazał się artykuł znanego publicysty i naczelnika partji o tendencjach faszystowskich „Union Nationale“ Jerzego Oltamarre, opublikowany w organie partji „Action Nationale“, wzywający rząd szwajcarski do wystąpienia z Ligi Narodów, ponieważ dłuższe pozostawanie Szwajcarii w łonie Ligi naraził ją na wpłatanie się w konflikt ideologiczny szkodliwy dla interesów jej neutralności.

SPROSOWANIE

We wczorajszym numerze, w sprawozdaniu ze Zjazdu Delegatów Kresowego Związku Ziemiaków został nieścisłe podany cytat w cudzysłowie z przemówienia sen. Dispinga. Ma on brzmienie: „minister, który nie zwracał uwagi na te zasadnicze konieczne warunki, nie mógłby ani jednego dnia pozostawać na swoim stanowisku“.

ORYGINALNE GŁOSOWANIE w Izbie Deputowanych

PARYŻ Pat. Izba Deputowanych na posiedzeniu wtorkowym ma rozprawić wniosek biura rachunkowego Izby o podwyższenie o 20 proc. diet poselskich. Deputowani chcą głosować za podniesieniem diet, ażeby nie dopuścić do demonstacyjnego i propagandowego głosowania przeciwko tej podwyżce zamierzając zgłosić wniosek dodatkowy, by z podwyżki tej mogli korzystać tylko ci deputowani, którzy będą za nią głosować, ci zaś, którzy będą głosować przeciw byłiby pozbawieni.

Sensacyjna licytacja w Czechach Niemcy sudeccy bronią swego stanu posiadania

PRAGA Pat. W miejscowości Stecken w Sudetach od kilku dni odbywa się licytacja, która przybrała charakter prawdziwego pojedynku licytacyjnego pomiędzy Niemcami i Czechami o nabyć gospodarstwa, które dotychczas było w rękach właścicieli niemieckich i które ludność niemiecka Sudetów pragnie obronić przed przejęciem w ręce czeskie.

Po pierwszym dniu licytacji zostało na placu dwóch licytantów. Jednym z nich jest redaktor naczelny organu oficjalnego partji Henlema „Die Zeit“, red. Wannenmacher, drugim jest przedstawiciel jakiegoś większego czeskiego towarzystwa finansowego — Józef Pavlik. Gospodarstwo, którego wartość oceniana jest na 80.000 koron osiągnęło już w czasie licytacji kwotę 180.000 koron. Redaktor Wannenmacher bierze udział w licytacji na zmianę ze swą żoną i oczekuje ostatniego momentu aby dorzucić za każdym razem jedną koronę. Organizacja Niemców sudeckich wysłała telegram do prezydenta Benesa i premiera Hodzy ze skargą spowodu tej licytacji, którą uważają jako próbę opanowania gospodarstw niemieckich przez element czeski.

1800 zajęcy polskich wyech-fo do Holandji

HAGA pat. Do Amsterdamu przybył transport 1800 zajęcy polskich, które zostaną wypuszczone na nowo osuszonych obszar „Wieringormeer“.

SZCZĘŚCIE

JEST BLIŻEJ

niż kiedykolwiek, gdyż ilość losów loteryjnych została zmniejszona. Korzystajcie ze zwiększonych szans i nabądźcie los I klasy 41 Lot. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6. Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P.K.O. 145461.

Wszech oiski Kongres Muzułmański

(a) Wczoraj rozpoczął się w Wilnie pierwszy Wszechpolski Kongres Muzułmanów. W godzinach rannych uczestnicy Kongresu złożyli hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Przemawiał major Dawid Janowicz Czarnski:

„Koledzy! Tu leży Serce, które swoim tętnem wskazywało Państwu polskie. Człowiek, który nosił w piersiach swoich to serce był wielkim przyjacielem Tatarów dlatego, że poznał ich już na ławie szkolnej, z kart historii, a potem z pracy konspiracyjnej z Aleksandrem Sulikiewiczem. I dlatego właśnie nie powołał do życia tatarską pulk ulanów i tem samem dał nam możliwość, Koledzy, stanięcia w szeregu armji polskiej. Przypominać Koledzy te czasy, gdy jeden w mundurze, ale bez płaszcza, a drugi w płaszczu, ale bez butów, o głodzie i chłódzie myśleliście tylko o zdobyciu karabimu i szabli żeby jaknajprędzej móc stanąć do szeregu. Polska nie zapominała waszego porywu. Odbarzyła was honorami i ziemią, a jako ostatni akt tej wdzięczności uważam słomowianę na rozkaz Marsz. Rydza — Smigłego i gen. Kasprzyckiego, szwadronu tatarskiego przy pulku ulanów. Czy społeczeństwo tatarskie oceni nasze skromne zasługi o tem usłyszymy dziś na Kongresie i jutro na Zjeździe Związków Kulturalno-Oświatowych — W każdym razie, Koledzy bądźcie dumni i wdzięczni Temu, którego wielkie Serce było także i dla was. Zwyczajem muzułmańskim pozwólcie, że odczytam wam modlitwę i niech każdy z was podejdzie do płyty i złoży na niej Salam“.

W południe odbyła się w sali kuratorium uroczysta inauguracja Kongresu, w obecności wojewody Bocińskiego.

Zjazd otworzył Mufti dr. Jakób Szynkiewicz, powołując na przewodniczącego Kongresu Olgierda Najmana — Mirzę Kryczyńskiego.

Po odczytaniu przez Imama m. Warszawy Alego Woronowicza rozdziału koranu i odmówieniu modlitwy na pomysłność obrad głos zabrał Mufti Szynkiewicz, który powiedział po powitaniu gości:

„Dzisiejszy Kongres jest wydarzeniem historycznym w życiu Muzułmanów polskich, albowiem kończy okres prac na organizację wyznania muzułmańskiego w Polsce, rozpoczętych jeszcze w roku 1925, a uwieńczonych przyjęciem przez Sejm ustawy z dnia 21 kwietnia 1936 roku o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego w Polsce.“

Wdzięczni za opiekę, którą na przetrzymanie dzieciom otać nas Polska, jesteśmy ożywieni duchem szczerego służenia jej wielkości i potęgą państwa. Niech Bóg wszechmocny nam w tym dopomoże.“

Po tem przemówieniu zabrał głos p. wojewoda L. Bociński, który w imieniu rządu na specjalne życzenie pana ministra wyznał religijnych i oświeceni publicznego wita 1-szy Wszechpolski Kongres muzułmański w Wilnie. Podkreśla dalej te nie ryckoskości i wierności dla najjaśniejszej Rzeczypospolitej, która zawsze cechowała Tatarów polskich. Wspomina o tem, że Tatarzy z Polacy na przestrzeni dzieł zawsze razem ramie przy ramieniu walczyli o ideały i dobro Rzeczypospolitej. Ta atmosfera, przeświecała nam ślami ryckoskości i wierności Rzeczypospolitej, cechuje i ten 1-szy Kongres muzułmański. Składając hołd pięknym tradycjom p. wojewoda życzył Kongresowi pomyślnych obrad dla dobra i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniu p. wojewody zebrał wieniecki okrzyk na cześć Rzeczypospolitej a b. ochotnicy odśpiewali hymn narodowy.

Uroczyste otwarcie Kongresu zakończył przemówienie przewodniczącego Kongresu, Olgierda Najmana — Mirzy Kryczyńskiego, który powiedział: „Muzułmanie polscy — zachęciłem nowym pięknym dowodem tradycyjnej przychylności do nich Polski — dolażcie wszelkich starań, by przyczynić się do wzrostu potęgi Rzeczypospolitej i jej mocarstwowego rozwoju.“

1-szy Kongres Muzułmanów w Wilnie wystąpił następujące depesze: do PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, do NACZELNEGO WODZA MARSZAŁKA EDWARDA SMIGŁEGO RYDZA.

„Przedstawiciele społeczeństwa tatarskiego, zgromadzeni na wszechpolskim Kongresie muzułmańskim w Wilnie, wyrażają największą radość spowodu utworzenia w szeregach armji polskiej jednostki kawalerijskiej pod nazwą Szwadronu Tatarskiego.“

Tatarzy polscy, przepełnieni wdzięcznością za wkręcenie ich tradycyjnej narodowej chorągwi i upamiętnienie odwiecznej ich służby ryckoskiej w obronie całości i wolności ojczyzny, składają ręce Twoje, Panie Marszałku, gorące zapewnienie o swojej stałej i czynnej gotowości do walki z każdym wrogiem Rzeczypospolitej.

Do premiera GENERALA SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO.

Do ministra WYZNAN RELIGIJNYCH ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO.

Na kongres przybyło 36 delegatów ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, w tem około 18 imamów i duchownych mahomet.

W czasie obrad popołudniowych został dokonany wybór najwyższego Kolegium Muzułmańskiego, Kolegium Muzułmańskie składa się z 2 członków duchownych i 2 świeckich. Od 12 lat istnienia muftiatu jest to pierwszy wszechpolski Kongres wyborczy.

Do Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego został wybrani p.p. Olgierd Najman Mirza Kryczyński, pułk. Jakób Romanowicz, imam m. st. Warszawy, mgr. Ali Woronowicz i imam parafji w Niekraszuńcach Krynickich.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Muftiatu przez Muftiego dr. Szynkiewicza, Kongres wysłał dziękczynne pismo do Muzułmanów Jugosławji, za kształcenie w medrese w Sarajewie kilku chłopców z naszych stron, oraz postanowił wysłać depeszę gratulacyjną do króla Egiptu Faruka I., nawiązując do hojnego daru jego ojca Fuada I. na odbudowę meczetów w Polsce.

BUNT ROJSTÓW

JÓZEFA MACKIEWICZA

Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Słowa“.

Skład Główny:

Księgarnia Św. Wojciecha.



Cena 4 zł.

PO LOS I KLASY

DO KOLEKTURY

DRUGA DO SZCZĘŚCIA

WILNO

MICKIEWICZA 10

Ratujmy projekt Szyłan

W grudniu ub. roku ukazał się „Kurjerze Wileńskim” artykuł, omawiający nową koncepcję rozwiązania sprawy elektryfikacji m. Wilna i okolic.

Nie przypuszczałem, aby wysunięcie tej nowej koncepcji mogło zahamować rozpoczęcie budowy na wiosnę tego roku — Szyłan. Z artykułu, wydrukowanego w nie dzielnym numerze „Słowa”, dowiedziałem się, że projekt budowy hydroelektrowni w Trynopolu nie tylko nie stracił na aktualności, ale zupełnie poważnie jest brany pod uwagę przez czynniki miarodajne.

O Szyłanach w prasie wileńskiej już tak wiele razy było pisane, że ograniczyć się tylko do zobrazowania w paru słowach samej idei budowy tej przyszłej nadziei Wileńczyków.

SZYŁANY

Szesnaście kilometrów od Wilna, w pobliżu małej wioseczki Szyłany, w odległości paru kilometrów od stacji Rykonty, na do brze znanych kajakowcom i turystom porożach, na rzece Wilji ma być pobudowana tama wysokości 11 metrów, która umożliwi uruchomienie turbin wodnych i maszyn elektrycznych o produkcji rocznej około 80 milionów kilowatogodzin, czyli osiem razy więcej, niż produkuje obecnie istniejąca elektrownia miejska. Ze względu na wyjątkowo dogodne warunki, koszt budowy tej hydroelektrowni wyniesie około 6 milionów złotych, zaś koszt własny produkcji 1 kilowatogodziny — mniej niż jeden grosz.

Nawet dla niefachowca jasnym jest, że powstanie takiej elektrowni, produkującej ogromną ilość niezwykle taniej energii elektrycznej umożliwi sprzedaż tej energii konsumentom po bardzo niskiej cenie. Budowa tej elektrowni umożliwi rozwiązanie kwestii uruchomienia większych zakładów przemysłowych w okolicy Wilna, któreby mogły zatrudnić tysiące robotników, ułatwić rozwiązanie całego szeregu problemów spożycia energii elektrycznej przez miasto i ludność okoliczną.

DYWERSYJNY KONTRPROJEKT

Sprawa ta walczy się dostojnie od chwili powstania państwa Polskiego. Najlepsi fachowcy Wilna, a nawet można powiedzieć i Polski, niejedną godzinę poświęcili na rozwiązanie tego zagadnienia, rozpatrując cały szereg projektów i pomysłów w tej dziedzinie. W tem gronie nie było rozbieżności zdań — uznano jednogłośnie Szyłany za najlepsze i najtańsze rozwiązanie kwestii elektryfikacji Wilna i okolic. W rezultacie Szyłany zostały umieszczone na czółowiek miejscu w ogólnopolskim planie elektryfikacji państwa.

Przed paru miesiącami Biuro Urbanistyczne m. Wilna niespodziewanie wysunęło koncepcję budowy hydroelektrowni pod Wilnem koło Werek. W ogólnych zarysach koncepcja ta polega na spiętrzeniu rzeki Wilji koło Trynopolu, stworzeniu dużego zbiornika wodnego o powierzchni około 600 ha i odprowadzeniu wody, z tego zbiornika kanałem, wykopanym na terenie dzielnic Snipszki i Zwierzyniec, do budynku zakładu wodnego na brzegu rzeki Wilji koło Karolinek. W ten sposób pomyślany zakład wodny umożliwiłby produkcję dość dużej energii elektrycznej, jednakże w ilości o 20 proc. mniejszej, niż Szyłany.

Przy budowie zbiornika wodnego zająłoby potrzeba wykupienia dosyć dużej ilości gruntów prywatnych, w wielu wypadkach o wysokiej wartości. Jednocześnie budowa kanału przez Snipszkę i Zwierzyniec pociągnęła za sobą konieczność wywłaszczenia gruntów w obrębie miasta, zburzenie kilkudziesięciu domów oraz budowę 5 — 6 mostów przez kanał. Muszę zaznaczyć, że aczkolwiek nie ma jeszcze dokładnego projektu, jednakże na podstawie przybliżonych obliczeń koszt budowy kanału, tamy, zakładu wodnego, oraz wywłaszczeń, będących znaczące. W przybliżeniu można liczyć, że całkowity koszt

budowy wyniesie około 15 milionów złotych.

ZAMIAST PIĘKNEJ WILJI — BRUDNY KANAŁ

Zatamowanie wody koło Trynopolu i skierowanie jej kanałem do elektrowni koło Karolinek, automatycznie pociągnęło za sobą pozabawienie wody całego odcinka rzeki Wilji od Trynopolu do Karolinek. Odbije się to fatalnie na stanie wody rzeki Wilji na odcinku w obrębie miasta, gdzie zamiast rzeki mielibyśmy tylko mały strumyk brudnej wody, zasilanej obficie ściekami z sieci kanalizacyjnej. Jako rezultat uboczny, byłoby unieruchomienie żeglugi na Wilji w obrębie miasta.

Konkludując należy stwierdzić, że projekt Biura Urbanistycznego kosztuje prawie trzykrotnie więcej, niż budowa hydroelektrowni o wydajności o 20 procent mniejszej, niż Szyłany. Prócz tego, jako rezultat wtórny pociągnięto za sobą zepszczenie miasta, pogorszenie stanu sanitarnego, uniemożliwienie żegluge i odbicie się fatalnie na ruchu turystycznym.

PROJEKT NA... „OKRES PRZEJŚCIOWY“

Na okres przejściowy, aż do czasu uruchomienia nowej elektrowni, projekt Biura Urbanistycznego przewiduje wybudowanie trzech elektrowni wodnych na rzece Wilence: koło Puskarni, na Belmoncie i koło ogrodu Bernardyńskiego.

Budowa hydroelektrowni w Puskarni przewiduje spiętrzenie wody w rzece Wilence na 17 metrów, co pociągnęło za sobą potrzebę wykupienia młyna Kinkulka, zalanie kilkudziesięciu hektarów podmiejskich gruntów, zburzenie kilkunastu domów oraz odszkodowanie dla zakładów przemysłowych w Kuczkuryskach, które zostaną podtopione.

Koszt budowy tego zakładu wodnego wraz z odszkodowaniami skromnie licząc można oszacować na sumę od 1½ do 2 milionów złotych. Wielką wadą tego projektu jest to, że rzeka Wilenka w okresie zimowych mrozów w styczniu i w lutym, kiedy zapotrzebowanie na energię elektryczną jest największe, ma przepływ zaledwie 1½ metra sześciennego na sekundę, co przy podanym wyżej spiętrzeniu, daje moc zaledwie około 150 kilowatów przeciętnie dziennie, lub w prze-

liczeniu na 6 godzin wieczorowych — 600 kilowatów.

Zakład wodny na Belmoncie może dać zaledwie połowę powyższej ilości czyli około 300 kilowatów w godzinach wieczornych i będzie kosztował około 500 — 700 tysięcy złotych. Razem obie elektrownie dadzą około 900 kilowatów w okresie największego zapotrzebowania na energię elektryczną. Hydroelektrowni koło ogrodu Bernardyńskiego wcale nie biorę pod uwagę, gdyż koncepcja budowy tej elektrowni jest nierealna.

ZNISZCZENIE RZEKI WILENKI

Nie trzeba być fachowcem, aby z całą oczywistością, w sposób stanowczy stwierdzić, że budowa tych dwóch elektrowni kosztuje kilkunastu milionów złotych, a tylko nieznaczna ilość energii elektrycznej i to dość kosztownej. Nie bez znaczenia jest dla sprawy tej fakt, że przez zatrzymanie w zbiorniku w Puskarni wody, rzeka Wilenka w ciągu dnia będzie pozabawiona wody i przekształci się w otwarty, cuchnący kolektor ścieków kanalizacyjnych.

NIEFORTUNNE WYSTĄPIENIE

Należy wyrazić głęboki żal, że Miejskie Biuro Urbanistyczne dzięki swemu niefortunnemu wystąpieniu przyczyniło się do wstrzymania sprawy budowy Szyłan. Również wysunięcie elektrowni pomocniczych na Wilence w pierwszą kolejność, może spowodować odroczenie budowy Szyłan na czas nieokreślony, co pociągnęło za sobą niepowetowane straty w postaci zawieszenia już przyznanych kredytów na rozpoczęcie budowy Szyłan.

Dzięki jednomyślnemu stanowisku wszystkich organizacji i osób, które brały udział w konferencji gospodarczej województwa północno-wschodniego, sprawa natychmiastowej budowy Szyłan była wysunięta na pierwszy plan.

Kto wie, czy w przyszłości nadarzą się również pomyślnie warunki dla urzeczywistnienia idei budowy dużej hydroelektrowni pod Wilnem, a dlatego należy przyłożyć wszelkich starań, aby te konjunktury wyzyskać i, korzystając z przyznanych kredytów, na wiosnę roku bieżącego budowę Szyłan uruchomić.

Inż. Władysław Jacewicz

Krwawa rozprawa ZZZ-owców na tle strajkowym Zamordowanie Joseła Sołowiejczyka

Z. Z. Z. szczególnie w Wilnie i na Wileńszczyźnie ma już swoją bogatą i afery i skandale historię. Wczoraj w krótkiejzmiance donosiłmy o zamordowaniu na ulicy Ponarskiej robotnika Joseła Sołowiejczyka. Morderstwo to odsoni raz jeszcze kulej działalności osławionego Z. Z. Z.

Joseł Sołowiejczyk, żyd. był członkiem zarządu Z. Z. Z. Robotników Przemysłu Drzewnego. Wiadomym jest, że od pewnego czasu w związku tym byłby tarcia i, że utworzyła się „opozycja” przeciwko Sołowiejczykowi. Zwykły bieg wypadków zetkniętych skończył się niezwykle tragicznie. W relacji naszego współpracownika, który udał się na miejsce wypadku, przebieg zajścia był następujący:

W CIENIU NOCY.

Joseł Sołowiejczyk był zatrudniony na fabryce dyktów Rochlina przy ul. Ponarskiej 63. Fabryka pracuje na trzy zmiany. Sołowiejczyk był zatrudniony od godz. 2 po poł. do 10 wieczór.

Gdy po skończonej pracy szedł do domu, na ul. Ponarskiej, w pobliżu Monopolu Spirytusowego, zastąpił mu drogę trzech drabów. Nim napadnięty zdolał zorientować się w sytuacji, jeden z napastników zadał mu jakimś tępym narzędziem żelaznym cios w głowę.

Uderzenie było wymierzone dobrze. Sołowiejczyk zachwiał się, lecz resztkami siły zdolał ratować się ucieczką. Obficie brocząc krwią, pobiegł w kierunku swego mieszkania przy ul. Nowogródzkiej 106.

UMIERAJĄCY TELEFONUJE DO POGOTOWIA.

Nr. 106 — są to już kresy miasta, ul. Nowogródzka w tem miejscu zbliża się ku swemu końcowi. Zabudowania stanowią przeważnie stare, walcące się parterowe domki drewniane, między

którymi miejscami wznosi się pichtowa nieduża kamieniczka.

Dzielnica uboga, mieszkania ciasne, brudne.

W jednym z takich murowanych domków wynajmował mieszkanie, składające się z jednego pokoju, Sołowiejczyk. Lecz ranny nie udał się wprost do mieszkania. Po drodze, czując, że siły go opuszczają i potrzebą mu jest pomoc lekarską, wbiegł do pobliskiego telefonu w sklepie żelaza Szechtmaiteira przy ul. Nowogródzkiej 104, skąd wezwał do siebie karetkę Pogotowia. Następnie pobiegł do swego mieszkania.

SILY GO OPUSZCZAJA.

W mieszkaniu w tej chwili była żona Sołowiejczyka wraz z 4-letnim chorem na odrę dzieckiem. Kobiecie, nie nie wiedząc o tragicznym zajściu na ul. Ponarskiej, z przerażeniem ujrzała białego, ociekającego krwią męża. Zrobiła mu pierwszy opatrunek. W tym czasie przybyła karetka Pogotowia. Siły rannego zaczęły opuszczać. Zdążył jednak oświadczyć, iż był napadnięty przez robotników z fabryki dyktów Rochlina.

Przy pomocy sanitariuszy ułożono go na karecie, gdzie rzucono siły i przytomność opuściły go całkowicie.

W parę godzin po przybyciu do szpitala św. Jakóba Sołowiejczyk zmarł.

Zmarły liczył 34 lata.

REDUKCJA NA FABRYCE.

Fabryka Rochlina zatrudniała 260 robotników. Po przeprowadzonej, na skutek zmniejszenia produkcji, redukcji, zwolniono dziesięciu robotników.

Rozpoczął się ferment. Ktoś usiłował wywołać strajk, lecz bezskutecznie, gdyż większość nie poddała się agitacji strajkowej.

W terenie i na forach

Sukces Wilnian w siatkówce

Rewelacją drugiego dnia mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej, była drużyna wileńskiego AZS, która w rozgrywkach eliminacyjnych pokonała kolejno Cracovię 2:0 i lubelską Unję 2:0.

Pozostałe mecze dały następujące wyniki:

Polonia Warszawa — KPW Pomorzanie 2:0.

AZS Lwów — KPW Pomorzanie — 2:0.

AZS Lwów — Sokół Białystok

2:1.

AZS Warszawa — Pogon Brześć 2:0.

Do finału zakwalifikowały się AZS z Warszawy, AZS ze Lwowa, AZS z Wilna i Polonia z Warszawy.

Pierwsze dwa mecze w grupie finałowej przyniosły również sensację w postaci porażki warszawskiego AZS z wileńskim AZS 1:2, (7:15, 7:11, 8:15). Mecze stały na bardzo wysokim poziomie. Warszawski AZS był lepszy technicznie, natomiast wileńskie górowały w linii ataku. W drugim spotkaniu warszawska Polonia pokonała AZS Lwów 2:1, (9:15, 15:7, 15:15).

W spotkaniu o dalsze miejsca KPW z Katowic wygrał z lubelską Unją 2:0. Pogon z Brześcia zwyciężyła KPW Poznań 2:1, Cracovię odniosła zwycięstwo nad Sokółem z Białegostoku 2:0, wreszcie HKS z Łodzi pokonał Unję lubelską 2:0.

SCHMELING POKONAŁ BEN FOORDA

HAMBURG. — W Hamburgu odbył się oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz bokerski pomiędzy Schmelingiem i południowo-Afrykańczykiem Ben Foordem. Zwyciężył max Schmeling zdecydowanie na punkty.

UKRAINA WICEMISTRZEM LWOWA W HOKEJU.

We Lwowie zakończyły się mistrzostwa hokejowe okręgu lwowskiego. Ostatni decydujący mecz, rozegrany między Ukrainą a Pogonią, przyniósł sensacyjne zwycięstwo Ukrainy 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Decydującą bramkę dla Ukrainy zdobył Buczański.

Dzięki temu zwycięstwu drużyna Ukrainy zdobyła wicemistrzostwo Lwowa i obok czarnych będzie reprezentować okręg lwowski w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Ostateczna kolejność mistrzostw Lwowa jest następująca:

- 1) Czarni 7 pkt.
- 2) Ukraina 5 pkt.
- 3) Pogon 4 pkt.

Mistrzostwa lekkoatlet. Warszawy Kusociński b'ie rekord Polski na 3.000 mtr.

W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Białych Ochłach odbyły się w niedzielę zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Warszawy. Zgromadziły one około 200 zawodników i zawodniczek. Na zawodach pobito kilka rekordów Polski. Między innymi Kusociński pob'ie zimowy rekord Polski na 3.000 m, uzyskując bardzo dobry czas 9:01,8. Techniczne wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

KONKURENCJE MĘSKIE:	
sztafeta 4 × 50 m. — Warszawianka	32,2.
80 m. — Sulikowski 9,3.	
60 m. przez płotki — Sulikowski	9,5.
800 m. — Stanisławski 2:02,2 (złoty rekord Polski).	
3.000 m. — Kusociński 9:01,8 (złoty rekord Polski).	
skok w dal — Stefanowicz 6,78.	
skok w tył — Morawczyk 1,50.	
trójskok — Onan (Estonczyk, starający w barwach warszawskiej Polonii) 12,85.	
rzut kula — Gieratto 14,45.	
kula oburącz — Gieratto 28,15 (złoty rekord Polski).	
sztafeta 3 × 800 m. — Polonia	6:38,4.
sztafeta 6 × 50 m. — Polonia	45,2.
KONKURENCJE KOBIECE:	
60 m. — Kalużyna 8,6.	
500 m. — Zborowska 1:33.	
rzut kula — Flakowiczówna 11,11.	
kula oburącz — Flakowiczówna	19,90.
skok w dal z miejsca — Paluszówna	2,32.
skok w dal z rozbiegu — Wenc.	4,78.
skok wzwyż — Chelmska	1,35.

Warta zwycięża C. W. S. 10:6

W niedzielę rozegrany został w Warszawie mecz bokserski pomiędzy poznanską Wartą i C. W. S. Zwyciężyła Warta w stosunku 10:6. Wartę wywodziła w osłabionym składzie bez Koziółka i Szymury. Zawody nie przy-

niosły żadnych specjalnych niespodzianek. Poza konkursem odbył się mecz pomiędzy Białkowskim (Warta) i Góreckim (Czechowice). Po nieciekawym spotkaniu zakomunikowano, że wy-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)
ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOWIE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZNICZEGO

Ś. P. EMILJA SZLACHTOWSKA

Dnia 29 bm. zmarła w 45 roku życia ś.p. Emilia ze Stabłewskich-Bronikowskich, Szlachowska, żona wicedyrektora kolei państwowych w Wilnie. Swoją pracę społeczną zaczęła jeszcze w 1914 roku pełnąc z samopłatnością funkcje sanitariuszki w szpitalu legionowym w Zakopanem. Od roku 1919, po zamążpójściu za inż. Szlachowskiego, — ś.p. Szlachowska rozwija szeroką działalność w różnych organizacjach humanitarnych, szczególnie ofiarne pracując w Polskim Białym Krzyżu w Toruniu, Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie.

Złożona ciężką niemocą, przerywała swoją żywotną i ofiarną pracę społeczną, — poświęcając się jedynie Rodzinie i wychowaniu w dzieci swoje — tych ideałów, którym od młodości Swojej wiernie służyła.

Ogólne zebranie członków Wileńskiej Gminy Staro- obrzędowców

W dniu 30 stycznia b.r. w lokalu Wileńskiej Gminy Staroobrzędowców na Nowym Świecie odbyło się przybacznie licznym udziale członków walne zebranie członków gminy.

Zebrań trwające przeszło 4 godziny przy bardzo skupionym i jednomyślnym nastroju po zapoznaniu się ze szczegółowym 2 godzinnym referatem o działalności Gminy, przedstawionym przez wice-prezesa Borysa Pimonowa, oraz po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem kasowym i referatem komisji rewizyjnej zatwierdziło wystawiane sprawozdanie, oraz udzieliło upoważnienia składów Rady na czele z prezesem Arseniuszem Pimonowem serdecznego podziękowania.

Zebrań uchwalono jednomyślnie no wy statut cmentarny, oraz ustawę o dobrowolnym samoopodatkowaniu się członków na rzecz Gminy, a także upoważniło Radę Gminy do realizacji projektu budowy lub wybudowy gmachu nowej szkoły dla dzieci staroobrzędowców, gdyż obecny gmach szkolny jest niewystarczający wobec trzykrotniego zwiększenia się w ciągu ostatnich piętnastu lat liczby dzieci (po nad 300 dzieci).

Następnie walne zebranie dokonało wyborów nowego składu Rady Gminy na następujące trzecieletie 1938 — 1941 roku, w liczbie 39 członków, oraz skład komisji rewizyjnej: Prezesem Gminy jednomyślnie obrany został, cieszący się ogólnym uznaniem staroobrzędowców dotychczasowy prezes b. senator Arseniusz Pimonow.

Pimonow B.; Pimonow J.; Andrejew J.; Prokofiew J.; Pimonowa S.; Pimonowa A.; Prokofiewa Ch.; Urbanowicz K.; Antonow P.; Jerofiejew U.; Romanow F.; Romanow J.; Tolikaczow J.; Matwiejew A.; Nikitin W.; Jakowlew J.; Szerszniew K.; Gusczenko J.; Agafonow E.; Kirjanow Z.; Tarasow S.; Czernecow J.; Czernecow L.; Bogdanow G.; Gusczenko I.; Iwanow P.; Kozakiewicz I.; Gajelski S.; Wasiljew B.; Szalkina W.; Sierakow J.; Michajlow J.; Mikuljew M.; Simonowa P.; Romanowa L.; Popowa M.; Zlotnikowa W.; Jerofiejewa K.; Matwiejewa O.; Bukina D.; Isakow P.; Glebow A.; Sosnowski I.; Popowa M.; Jakowlewa M.; Komisja Rewizyjna:

Lepiejch P.; Andrejew K.; Jegupienek M.; Szarapow W.; Urbanowicz K.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
po cenach niższych
„KRAINA UŚMIECHU”
operetka Lehara.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CZARNY KORSARZ”
„MARS”.

Film włoski zaczyna coraz częściej do nas przenikać. „Scypion afrykański”, któregoś niedawno oglądał wy, kazał, że w Italii są duże środki techniczne, które odpowiednio wykorzystane mogą dać ładne wyniki. Pewne braki wynikają narazie z luk raczej formalnych. Potwierdza to również kolejny film włoski „Czarny korsarz”. Jest to bardzo starannie i pięknie zrobione tło historyczne, niezmiernie troskliwe opracowanie kostiumowe i dekoracyjne. Są także niektóre bardzo dobre pojedyncze sceny. Brakuje jednak wykończenia w montażu i odrobiny wyszlifowania literackiego. Fabuła oparta na wyjątkowo ciekawym materiale, obficie okraszonym awanturnością, miejscami nie wiąże się dostatecznie wyraźnie, co odbija się na wartości obrazu. Korsarz prowadzi dzieło zemsty i dąży do zniszczenia swego śmiertelnego wroga. Miłość stwarza przeszkodę, które rytmu jednak gina. Na tej kanwie snuje reżyser (Amleto Palermi) akcję, ujmując ją w ładne i śmiałe zdjęcia. Szczególnie godne wyróżnienia są zdjęcia morskie z wspaniałymi modelami żaglowców siedemnastowiecznych. Aktorami są olimpijscy mistrzowie szpady, prezentujący klasyczne sceny szermiercze. Gdyby nie owe, omówione wyżej usutki, film należałoby uznać za bardzo

Krwawa rozprawa ZZZ-owców (Początek na str. 5-ej)

KTO ZABIŁ SOŁOWIEJOZYKA

Wkrótce po napaści na Sołowiejczyka do policji zgłosiła się jego żona, która podała, że sprawcami są zwolnieni z fabryki robotnicy Gubis i Czarnojć. Na skutek tego nastąpiło aresztowanie wymienionych, lecz ci wypierają się winy i starają się wykazać swoje alibi.

REWIZJA W LOKALU ZW. ROB. DRZEWNYCH

W związku z zabójstwem Sołowiejczyka policja przeprowadziła rewizję w lokalu Związku Robotników Drzewnych. W ciągu dnia wczorajsze go władze śledcze przeszukały szereg świadków na okoliczność stosunków w fabryce dykt i w ZZZ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Gubisa i Czarnojcia zwołano z aresztu.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stołka przez używanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa. Zapytajcie się Waszego lekarza.

Rezultaty wietrzeń...

Żyjemy pod znakiem higieny. Nawet żydzi myją się coraz to gorliwiej, w trosce o swe delikatne zdrowie!..

Gimnastyka, sporty, turystyka; racjonalne ubranie i odżywianie; unormowanie godzin posiłków i snu; wszystko to zostało wprężone do walki z chorobami i charłactwem!..

Jednym z nakazów higieny jest wietrzenie ubrań!.. Holdowała tej zasadzie i pani Stanisława K., z ulicy Trebackiej, onegdaj więc rzekła do córki:

— Maniu! Powieś na dziedzińcu moją suknię aksamiitną i szlafrok! Niech się powietrza trochę!

— Ojcie, mamusi! Na dziedzińcu? — zaoponowała córka. — Jeszcze nam ukradną!

— Nie rezonuj smarkata, a rób co ci kazano! Widzisz, pani Jadwiga powiesiła swój szalik na płocie i nic mu się nie stało!..

Posuszna córka zrobiła co kazała, a niabawem przyszył złodziej, a także zrobił co do nich należy, kradnąc całą wietrzącą się garderobę! Szalik — też!..

Wątek Markotny.

W MRÓZ, WICHURĘ CZY ZAWIEJĘ „CENTROPAŁ” WĘGIEL, KOKS, DRZEWO.

Demonstracja Zw. Młodej Polski

WILNO. Wczoraj wieczorem przez ulicę Mickiewicza przeciągnęła grupa kilkudziesięciu członków Związku Młodej Polski, wznosząc okrzyki na cześć ZMP, Przelomu Narodowego i przeciw żydom.

Na początku ul. Zamkowej demonstrowali otoczyli policję, wzywając do rozejścia się. Demonstrujący rozeszli się na rozkaz kielownika grupy.

Kilka osób zatrzymano i zwolniono po paru godzinach pobycie w komisariacie.

Aresztowanie zbiega na granicy

WILNO. W pow. baranowickim w pobliżu granicy ujęto przy próbie do stania się do Sowieców jakiegoś osobnika, w którym rozpoznano zbiegłego

Krwawe zajście w hotelu „Bristol”

WILNO. Wczoraj w hotelu „Bristol” między żoną portjera Karpo wiczową, a numerową Zofią Sułową, doszło do krwawego zajścia, którego Karpowiczowa ugodziła przeciwniczkę kilkakrotnie nożem.

Aresztowanie oszusta matrymonialnego

WILNO. W ręce policji wpadł poszukiwany od dawna oszust matrymonialny Kudliński (posługujący się ponadto kilku innymi nazwiskami), który dopuścił się szeregu oszustw na szkodę kobiet obciążając im ożenek.

Obława na męty społeczne

WILNO. Policja śledcza przeprowadziła wczoraj w mieście obławę na męty społeczne lustrując wszyskie miejsca podejrzane. Zatrzymano 16 osób.

Porachunki między przestępcami

WILNO. 14 ub. m. notowaliśmy o zranieniu wystrzałem z pistoletu Jana Minowa ze wsi Biernaty, gm. Jodźkiej przez Aleksandra Czepuloneka.

Obecnie w toku dochodzenia stało się powody nęlowania zabójstwa.

W 1935 roku Minow i Czepulonek zostali oskarżeni o włamanie. W porozumieniu z Czepulonekiem Jan Minow wziął winę całkowicie na siebie, za co został skazany na 3 lata więzienia.

Czepulonek obiecał pomagać Minowowi materialnie, lecz obietnicy nie dotrzymał.

„CENTROPAŁ” WAS OGRZEJE. Zamkowa 18, tel. 17-90 Dostawa w wozach zaplombowanych.

Przemówienia stron w procesie „Fidutji”

WZMOCNIONE OSKARZENIE

Przerwałszy na czas pewien sprawozdanie z procesu „Fidutji” z konieczniejszą opuszczając bardzo ważny fragment sprawy. Przez tydzień zgórą w sali sądowej przetrząsano ponownie wszystkie transakcje. Tym razem jednak zeznawali nie świadkowie a biegli buchalterzy, powołani zarówno przez oskarżenia jak i przez obronę. Ze względu na zbyt lachowy charakter tych zeznań pozostały one niedostępne dla interesującej się procesem opinii publicznej i dopiero teraz słuchając przemówień stron można będzie wywnioskować w jakiej mierze wzmożone zostały pozycje oskarżenia i obrony.

Prokurator Popow, który pierwszy z rzeczników oskarżenia zabrał głos, rozpoczął jeszcze jeden przegląd transakcji dokonywanych przez oskarżonych. W świetle przewodu sądowego i zeznań biegłych zarzuty aktu oskarżenia nie straciły na sile, prokurator Popow nie wycofuje się, nawet przy niektórych transakcjach dodaje nowe zarzuty czynów przestępnych, które dopiero teraz dano się stwierdzić.

Punktem przy którym szczególnie mocno obciąża oskarżyciel jest porozumienie między oskarżonymi i Grufermanem, choć i tak podoba się publiczności.

W dodatkach wznowienie jednej z najkapitałniejszych i najlepszych rysunków Disneya o pogrzebie Wilka przez trzy świnki przy pomocy niezrównanej maszyny.

Nawiasowo jeszcze jedna sprawa. Stale napływają do nas skargi na zachowanie się kontrolerów miejskich w kinach. Panowie ci, opierając się na słusznych skądinąd podstawach formalnych wykonują swe funkcje w sposób budzący wielkie zastrzeżenia. Godność urzędnika miejskiego pełniącego służbę nazwanątrż wymaga w pierwszym rzędzie taktu i właściwego traktowania publiczności. Szykany, maskowane uprzedzenia urzędowe, a więc potocznie nie uchwytne, winny być zarówno i kategorycznie przecięte przez właściwą zwierzchność. Szczególnie niekorzystny z tych panów (jak n.p. pełniący wczoraj służbę w kinie „Mars”) odznaczał się złośliwym nastawieniem względem publiczności, którą traktował zasadniczo i a priori jak notorycznych oszustów.

Tad, C.

miennie Dyugacza, Dyzenhauza i Grufermana. Było porozumienie co do pobierania nadwyżek i stosowny podział zysków. Tak w sprawie Lutomskich, gdzie czyste wpływy ze sprzedaży po odliczeniu wszystkich wydatków wyniosły 9287 zł, z ustaleń biegłych wynika, że Dyugacz zagarnął z nadwyżki 2469 zł. Dyzenhauz wziął 4750 zł, a 851 zł. przesłano do Z.S.R.R.

Dyugacz przywłaszczył jedną trzecią ukradzonego zysku, Dyzenhauz dwie trzecie dla siebie i Grufermana. Ten sto sunek powtarza się i w innych transakcjach.

W sprawie Eljaszbergów zamieszkałych w Polsce Hirs Eljaszberg miał przekazać braciom do Rosji przez „Fidutję” 52 tys. zł. za które nabyli dotychczas wspólną własność stanowiący dom Daj Fidutji 8 tys. zł., na resztę wystawili zobowiązanie, ale kiedy się dowiedzieli, że bracia nie otrzymali nic z pierwszej wpłaconej kwoty, nie chcieli czynić dalszych wpłat. Ołd Dyzenhauz pojechał w tym czasie w 1935 r. do Rosji i po powrocie nakłonił Hirsza Eljaszberga, aby mu dał na spłatę reszty zobowiązania 18 tysięcy, mówiąc, że w czasie pobytu w Rosji spłacił sam tą sumą braci Eljaszberga.

Dowodów na to, że Eljaszbergowie otrzymali te pieniądze dotychczas nie ma. Czy Dyzenhauz mógł, jak powiada, dać przeważnie w walizce przez 3 granice, w czasie ograniczeń dewizowych 18 tys. zł? A co jest również ciekawe Dyzenhauz nie pamięta tej sumy. Czy przewoził 18 tys. zł, czy 14 tys. zł? Na początku w śledztwie podawał w ogóle inną wersję, według której pieniądze w sumie 22 tysięcy pożyczyl na sfinansowanie tego Grufermana.

ZACHOWANIE DYZENHAUZA.

Zeznania oskarżonego Dyzenhauza służą wciąż jako materiał do mowy oskarżyciela, który szczególnie mocno atakuje oskarżonego i przedstawia jego sylwetkę w świetle zeznań w nieprzychylnym świetle.

Adw. Dyzenhauz jest wśród oskarżonych tym który stara się cały ciężar winy przerzucić na Dyugacza, tłumacząc jego zeznania, że w zeznaniach do sytuacji potrafił podawać coraz to inne wersje chwytliwie wyjaśniające stałwane mu zarzuty. Wersja okazywała się nie przystosowana, Dyzenhauz lan-

stronujących otoczyli policję, wzywając do rozejścia się. Demonstrujący rozeszli się na rozkaz kielownika grupy.

Kilka osób zatrzymano i zwolniono po paru godzinach pobycie w komisariacie.

onegdaj na stacji w Baranowiczach przestępcę kryminalnego Balina.

Aresztowano go i odwieziono do Baranowicz.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala św. Jakoba, zaś sprawczy nie zatrzymano.

Powodem zajścia było podejrzenie Karpowiczowej, że numerowa bałamuci jej męża.

Wyludziwszy pieniądze Kudliński uciekał, aby następnie wypłynąć w następnej miejscowości.

Wszystkie miejsca podejrzane. Zatrzymano 16 osób.

Wobec tego po wyjściu z więzienia Minow zaczął prześladować Czepuloneka, groząc mu pobiciem, ten zaś, chcąc się pozbyć groźącego mu niebezpieczeństwa, nęlował Minowa zabici.

Czepulonek został aresztowany.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„SZKLANKA WODY”

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 1
Ignacego
Jutro
Oczysz NMP

Wschód słońca g. 7.13

Zachód słońca g. 3.53

POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 31 stycznia 1938 roku
Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad: ślad
Wiatr: południowo - zachodni
Tendencja: wzrost
Uwagi: pochmurno.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W Pohulanki 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Niemiecka 15) Wysokiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantara (Legionowa 10), Zajackowskiego (Wiłoldowa 22).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”

w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tańsze.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Środa literacka. Z powodu święta przypadającego w dniu 2. 2. b. r. kolejna środa literacka odbędzie się w dniu 9. 2. b. r. P. Eugeniusz Nowosielski wygłosi w tym dniu odczyt z przedmiotami p. t. „Wrażenia z podróży na wyspy półn. Polinezji i Filipiny”.

— Święto Rodziny Wojskowej. W dniu 3 lutego obchodzi Rodzina Wojskowa uroczyste swoje święto. Program Święta Rodziny Wojskowej jest następujący:

3 lutego o 9-tej rano uroczysta Msza Św. w kościele Garnizonowym — poczem Zarząd R.W. oraz członkinie udadzą się na Rosę, gdzie w hołdzie Twórcy swej organizacji, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, złożą wieńiec na grobie Jego Śc. Po południu, o godz. 6-tej w lokalu Rodziny Wojskowej ul. Mickiewicza 13 herbatka dla członkin R.W. uroczystość na produkcjach artystycznych.

Zarząd R.W. prosi uprzejmie wszystkich członkin o jak najliczniejszy udział w Święcie swego Stowarzyszenia.

— „O fjordach i zatokach, obyczajach i kulturze Norwegii”, opowie p. Zofia Iwaszkiewiczowa, w czwartek dnia 3 lutego br. o godz. 7-ej wiecz. na wykładzie Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Na niniejszy wykład (z przerocami) uprzejmie zapraszamy. Wstęp wolny.

— W dniu 2-go lutego, w środę (święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godz. 13-ej (1 po poł.) odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Ciesli, w siedzibie Związku, przy ul. Metropolitanej nr. 1. O liczne przybycie prosi Zarząd.

— W dniu 2-go lutego, w środę (święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godz. 13-ej (1 po poł.) odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Ciesli, w siedzibie Związku, przy ul. Metropolitanej nr. 1. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Dużo szans!

Ogromne możliwości!
Kup los u A. Zajackowskiego
Wileńska 42 (Dom Ofic. Pol.)

ATAK NA ADWOKATÓW

Przemówienie prokuratora Popowa wyczerpująco oświetla każdą transakcję, ale dzięki temu jest ciekawe i nęzące słuchaczy. To nie jest w ogóle efektywny proces.

Na ławie oskarżonych siedzą prawnicy i to pomyslowi prawnicy, którym prokurator Popow chętnie przyznaje za genialną inwencję większe honoraria niż te 76 złotych czy 100 zł, które pobierał oficjalnie za sprawę. Rozplątał wszystkie węzły, wyprowadził na czystą wodę wszystkie te zagmatwane sprawy, na to trzeba drobniagowej analizy, a od słuchaczy którzy nie chcą się nudzić wymagaćby można doskonałej znajomości prawa, sprawy no i wyjątkowej uwagi.

Momentem sensacyjnym wczorajsze go dnia były wystąpienia prokuratora Popowa przeciw niektórym członkom palestry wileńskiej. Prokurator Popow ocenił bardzo niepochwlebnie postępowanie adw. Mincerowej, która wzięła udział w jednej z realizowanych przez Dyugacza transakcji, zdyskwalfikował jako świadka mecenasa Engla, zastrzegając się zresztą, że nie czyni zarzutów nieprawdopodobieństwa zeznań, a w stosunku do adw. Andrejewa, obroncy Dyzenhauza wyrażał przeświadczenie, że trudno przypuszczać, aby obr. Andrejew broń miał obecnie swego klienta z przestępstwem.

Kierownictwo Koła objął ks. prof. dr. Józef Wojtkiewicz. I. zebranie Koła odbędzie się dnia 3 lutego br. o godz. 17-ej (5 pp.) w lokalu Poradni Wychowawczej KSK przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10.

Do udziału w pracach Koła serdecznie zapraszamy nasze członkinie i osoby sympatyzujące z nami, a interesujące się zagadnieniami społecznymi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
S. + P.

KONSTANTEMU SWOLKINIOWI

a w szczególności Wielebnemu Duchowniemu z Ociem Dr. Kucharzskim na czele, Doktorowi Karolowi Knieiowi za troskliwą i pełną oddania opiekę, kasie 4-ej A Gimnazjum OO. Jezuistów i Liceum Handlowemu za wzięcie udziału w pogrzebie, oraz kiewnym przyjacielom i znajomym za okazane serce i pamięć serdeczną Bóg zapłać składają

ŻONA I DZIECI.

Krewnym, przyjacielom i znajomym za okazane serdeczne współczucie i za udział w pogrzebie

S. + P. JERZEGO NIEDZIAŁKOWSKIEGO

ta droga najserdeczniejsze podziękowanie składają:

Matka, Żona i Rodzina.

AKADEMICKA

— Sodalicja Marjańska Akademickiego USB. powiadamia, że dn. 2-go lutego (we środę) o godz. 9-ej odbędzie się Msza św. ze wspólną Komunią św. oraz przyjęcia Junjerek, poczem Zebranie ogólne w kaplicy u SS. Urszulanek.

— Sodalicja Marjańska Akademickiego USB w Wilnie zawiadamia, że dnia 2 lutego br. godz. 9 odbędzie się w kaplicy Sodalicznej Msza św. z Komunią św. poczem o godz. 10 w lokalu własnym (Wielka 64) Zebranie Ogólne z referatem sod. Bernarda Gajdusa pt. „Katolicyzm podstawa cywilizacji i jedności”. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

ROZNE

— Wystawa obrazów art. mal. B. Zalkinda, przy ul. Dominikańskiej 17, otwarta codziennie od godz. 10 do 16. Kierownik wystawy Józef Sandel.

— Zmiana orkiestry w cukierni „K. Sztralla” (zielonog) Mickiewicza 22. Jak się dowiadujemy z dniem 1 lutego r.b. w cukierni „K. Sztralla” ul. Mickiewicza 22 przegrupować będzie nowozaangażowana orkiestra poznańska pod dyktando p.p. Kalisza i Raczynskiego.

— Komunikat ZMP. Dnia 31 stycznia br. w lokalu Związku Młodej Polski przy ul. 3 Maja 11 m. 8 zakończył się 3-ci kurs kandydacki oddziału wileńskiego ZMP.

Po kursie nastąpiło przyrzeczenie i dekoracja nowych członków.

Dnia 1 lutego odbywa się zakończenie 4 kursu, który trwał równolegle.

Dyżury sekretariatu Okręgu Wileńskiego codziennie 17 — 19.

— Metamorfoza wileńskiego kabaretu. Wilno, które w wielu dziedzinach może poszczycić się wzorem dla stolicy i w kierunku lekkiej muzy, a zwłaszcza kabaretu, stoi na dosyć wysokim poziomie artystycznym. Przykładem tego może służyć popularny dancing „Palais de Danse”, który z dniem 1-go lutego r. b. na swoim parterze oprócz normalnego programu kabaretowego zawierać będzie siły tej miary, co słynny wiedeński duet komiczny Bary i Backer oraz wziętego w stolicy telepaty Clinkę i jasnovidzącą Mirę, których seanse metapsychiczne ogromnie zaciekawia i napewno będą tematem dnia wileńskiego publicznego.

— W dniu 2-go lutego, w środę (święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godz. 13-ej (1 po poł.) odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Ciesli, w siedzibie Związku, przy ul. Metropolitanej nr. 1. O liczne przybycie prosi Zarząd.

— W dniu 2-go lutego, w środę (święto Matki Boskiej Gromnicznej) o godz. 13-ej (1 po poł.) odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Ciesli, w siedzibie Związku, przy ul. Metropolitanej nr. 1. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Dziś
u Włoczęgów
1 lutego na
Kostiumowym Balu Włoczęgów
Wielka Sala Miejska
Godzina 23
Wczoraj
Zapraszamy Wilno.

— Dn. 1 II. 1938 r. o godz. 21.30 w lokalu Klubu Prawników (Mickiewicza) odbędzie się Dancing, zorganizowany przez Koło Zjednoczenia Ziemianek pow. Wi.—Trockiego na kolonie dla biednych dzieci.

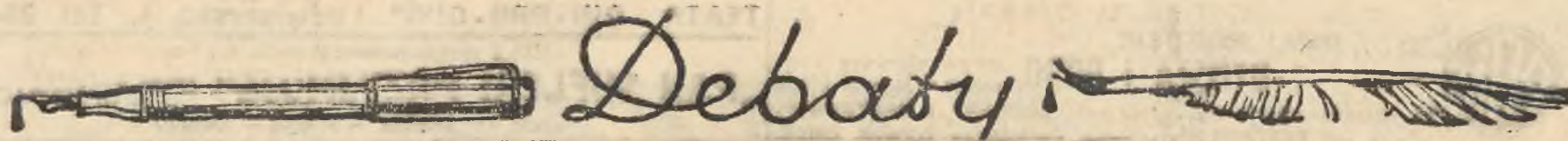
Zaproszenia można otrzymać w lokalu Związku Ziemian (Mickiewicza Nr. 15).

— Dziś, dnia 1. 2. 38 r. w sali Stow. Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się doroczna zabawa taneczna Sybiraków. Na której czas upływa jak zwykle młodość i wesołość. Smaczny i dostępny bufet, kottljon. Początek o godz. 21-ej.

— HALLO — HALLO! Czy jest obustronnie skutecznym. Gdy łączą przyjemne z pożytecznym. Ołd bawimy się wesoło na wielkiej zabawie tanecznej we wtorek dnia 1-go lutego 1938 roku w salach Związku Rezerwistów ul. Tatarska Nr. 5. Bufet tam i obficie zaopatrzony. Orkiestra Wojskowa. Początek o godz. 20. Wstęp 90 gr.

Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimą uczniom szkoły Nr 24 im. Adama Mickiewicza.

(Dokończenie kroniki na str. 8-ej)



„Dziennik Poznański” ZNOWU „WYKAZ IMIENNY”

Latifundia perdidere Italiam,
iam vero et provincias.

Plinius.

Naturalis historia XVIII, 6.

„Latifundia stały się zgrabą Italią, a zaiste tak samo i kraj podobnych” — oto cytaty z przed blisko 2000 lat, który wycytujemy w świeżym elaboracie ks. dr. J. Piwowarczyka o reformie rolnej w poznańskim tygodniku „Kultura”. Równocześnie — dziwnym trafem odkrywamy go w artykule prawnika niemieckiego Voltera, poświęconym temu samemu zagadnieniu w monachijskim miesięczniku naukowym „Deutschlands Erneuerung” (*). Powołując się na starożytnego dziejopisę, Polak i Niemiec dochodzą jednak do przeciwnych wniosków.

Oto wywody pierwszego z nich polemizują z broszurą „Myśli Katolicka” o postulaty reformy rolnej, której „Dziennik Poznański” jeszcze w grudniu poświęcił uwagę (**), a kończą się na piwowarczyskim „Caeterum censeo” o konieczności daleko idącej likwidacji gospodarstw wielkorolnych w Polsce. Właśnie przeciwnie twierdzenia są teraz w kursie u naszych zachodnich sąsiadów. Tam chcą pozostawić pewien odsetek wielkiej własności, i to zarówno ze względów gospodarczych jak społecznych. Niemcy, zawsze skrupulatni filologowie, ustalają przedewszystkiem pojęcie „latifundium”. Otróż nie oznacza ono wielkiego gospodarstwa jako takiego, latifundium to wielki obszar niewyżytkowany dla produkcji rolnej, najwyżej użyty na pastwiska, tak jak go mamy w Polsce w niektórych polaciach ziem wschodnich, a przeciwnie jak go już od lat nie mamy w Wielkopolsce, tak do niedawna zasobnej właśnie dzięki licznemu odsetkowi gospodarstw wielkorolnych. Dzięki tej właśnie okoliczności Wielkopolska uratowała wyżywnienie kraju podczas wojny 1919/20, stanowiąc dzisiaj o wywozie rolniczym a temsamem i zbiorowym a natychmiast uchwytym zapasie wojennym. Nawet lasy nie podchodzą pod miano latyfundi, gdyż pojęcie to wypływa od „latūs”, co znaczy

*) Nr. 4/1937.

**) Patrz Nr. z dn. 24/12 1937. — Artykuł p. t. „Północne dyskusje agrarne”.

przeistny, daleki, równy. Tak więc przestroga Pliniusza nie odnosi się do intensywnie prowadzonego gospodarstwa wielkorolnego.

Niestety filologiczne, teologiczne i inne doktrynalne rozważania zalewają publicystykę agrarną, odrzucając umysł od zagadnień bardziej bezpośrednich. Tak więc rzeczywistością najbliższych dni, czy tygodni, jest termin ogłaszania w Dzienniku Ustaw „Wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi”. Niezależnie od zamętu doktryn i interesów, a może i dzięki temu zamętowi, instrument dokonywujący swoistej przebudowy ustroju rolnego działa bez przerwy, zresztą zgodne z literą ustawy. A trzeba wiedzieć, że ten instrument działa energicznie oraz antyseptycznie — by się posłużyć wyrażeniem używanym przez Trockiego w jego pamiętnikach. Ten ostatni żądał aby rewolucja odbywała się „antyseptycznie” miał na myśli bezwzględność działania, nieograniczenie się na nic i na nikogo.

Powiedzieliśmy, że instrument likwidujący gospodarstwa wielkorolne, — majątki ziemskie i domeny państwowe — działa antyseptycznie. W każdym razie działa ono ośrodo. Żywe ciało ziem naszych — pisze „naszych”, traktując ziemię jako część majątku narodowego — podlega rozkwaśnianiu i pościartowaniu układanemu w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. w Warszawie, bez udziału parlamentu jak i samorządu rolniczego oraz zrzeszeń zawodowych a nawet — jak się zdaje — bez udziału wojewodów. Minister może więc na Kresach Wschodnich wywłaszczać Polaków i osadzać mniejszości narodowe na naszych kresach zaś przeznaczać na parcelację warsztaty o wysokiej kulturze rolnej. Przenosi ludność z dzienicy do dzienicy, ogranicza okólnikami ilość nabywców miejscowych przy zakupie ziemi. Ostatnio „Przebudzenie” — organ Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. w Poznaniu — zaprotestował przeciwko procedurze, która przy parcelacji najczęściej pozbawia robotnika pracy i egzystencji. Albowiem w Wielkopolsce i na Pomorzu majątki intensywnie prowadzone zatrudniają więcej ludzi, aniżeli można na tej samej ziemi osadzić po parcelacji. Jakże więc daleko nie-

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

chaliśmy od latyfundi Pliniusza i., ks. Piwowarczyka!

Ostatnie debaty na sejmowej komisji budżetowej rolnictwa wywypukły głęboką opozycję wszystkich — ster i wszystkich dzielnicy wobec obecnego ministra Rolnictwa i R. R. i jego polityki agrarnej. Nie miejsce tutaj wyliczać wszystkie zarzuty wyrażane, — choćby przez prezesa Zw. Izb i Org. Rolniczych, posła Sobczaka. Stukając głębszej syntezy dla fali protestu ogarniającej kraj cały, włączając ze Stronniczym Ludowym, określilibyśmy jej źródła jako dwójakie:

1. Raz niepokój, że gospodarstwa powstające z parcelacji nie są żywotne. Rozdrobnienie i pauperyzacja wsi wzrastają jak lawina, mimo kilku milionów hektarów już rozparcelowanych. Obdzielanie ziemią poje — jak pisze „Cat” — jako pewnego rodzaju pomoc zimowa. Ministerstwo nie współdziałało z zamierzaniem ku wprowadzeniu niepodzielności gospodarstw. Natomiast wychodzące stamtąd „sugestje” organizowania wsi spółdzielczości, choć by i przymusowo. Logicznym etapem tej ewolucji... Kończąc, aczkolwiek może przy „starcie” — niezamierzony!

2. Następnie gnębienie gospodarstw wielkorolnych, o których ciągle niewiadomo czy i w jakich rozmiarach mają być zachowane. Niewpewność stanu posiadania uniemożliwia wszelką kalkulację, wstrzymuje inwestycje. — Gdy skutki tych niemożliwych warunków się ujawniają, podkreśla się konieczność upadku produkcyjności. Państwowa statystyka rolna omija gospodarstwa wielkorolne. Forstuje się publicystykę w stylu Prof. Wł. Ciesielskiego. — Instytutu Państwowego, Grzegorza Turowskiego — któremu „Dziennik Poznański” poświęcił zresztą niedługo osobny artykuł.

To jednak tylko strona gospodar-

stwa zagadnienia wielkiej własności. — Pozostaje zatem do uwzględnienia jej rola jako wiejskich ognisk tradycji i kultury, co chcielibyśmy specjalnie podkreślić, niezależnie od głębokiego przekonania, że o poprawie stosunków rolnych w kraju przez rozsądną parcelację trzeba stale myśleć i trzeba do tego dążyć.

Ważnym więc byłby wniosek dla społeczeństwa świadomego tych zagadnień, dla męża stanu zdolnego je ogarnąć i rozwiązać? Sądzimy, że przede wszystkim zmianą ustaw o przebudowie ustroju rolnego z grudnia 1925 r., głównie w kierunku wprowadzenia niepodzielności gospodarstw własnościowych i ostatecznego uregulowania stanu posiadania gospodarstw wielkorolnych. Skoro wykonywanie obecnie obowiązującej ustawy już nie daje, a zatem wzrost dostaw w r. 1937 w porównaniu z rokiem 1936 wyniósł: —

Echa gospodarcze

Rok 1937 przynosi dalszy poważny wzrost zakupów nawozów sztucznych przez rolników

Jednym ze skutków poprawy gospodarczej, jaka — mimo lokalnych klęsk — ujawnia się w naszym rolnictwie w roku ubiegłym, był bardzo poważny wzrost dokonanych przez rolników zakupów nawozów sztucznych. Należy tu przypomnieć, że w latach 1929—1933, t. j. w okresie wzmagającego się kryzysu poziom zakupów rocznie gwałtownie malał, natomiast począwszy od 1933 r., poziom ten wykazuje na nowo tendencję do wzrostu, przy czym w miarę poprawiającej się koniunktury tempo wzrostu staje się z roku na rok silniejsze.

Pragnąc zorientować się w szczegółach akcji nawozowej za rok 1937, zwróciliśmy się do Państwowego Banku Rolnego, który jak wiadomo — w akcji tej odgrywa doniosłą rolę. Oto — jak się okazuje — Bank Rolny rozprzedał w r. 1937 ponad 209.000 ton nawozów sztucznych wobec ca. 133.000 ton w roku 1936, a ca. 100.000 ton w r. 1935, przyczem podkreślić trzeba, że poziom dostaw z r. ub. jest najwyższym od 1931 r., kiedy wyniósł 212.000 ton. Z pośród rozprzeczonych nawozów przypadają w r. ub. na grupę potasową 44.020 ton, na grupę azotową — 43.860 ton, na grupę fosforową — 120.950 ton, na wapno nawozowe — 1.030 ton. Jak wiadomo, Bank Rolny ma prawo wyłącznego importu towarów belgijskiej do Polski. W roku 1937 Bank dostarczył rolnikom 63.500 ton towarów (wobec 38.100 ton w r. ub.), a zatem wzrost dostaw w r. 1937 w porównaniu z rokiem 1936 wyniósł: —

dla tomasyn	61%
dla nawozów pochodzenia krajowego	55%
dla wszystkich nawozów	58%

co wskazuje na równomierny mniej więcej wzrost zapotrzebowania zarówno na tomasynę jak na nawozy pochodzenia krajowego

W dalszym ciągu daje się zauważyć wśród rolników tendencja do gotówkowego zaopatrywania się w nawozy sztuczne. Dla podtrzymania tej tendencji, jak również dla uprzystępnienia rolnikom zakupów nawozów w okęgach, pozbawionych odpowiedniej obsługi, Bank organizuje własne składy konsygnacyjne, które mają za zadanie wyłącznie gotówkową sprzedaż nawozów. Składów takich w końcu 1937 r. było czynnych 336, t. j. o 77 więcej, aniżeli w końcu 1936 r. Należy przytem zwrócić uwagę, że składy uruchomione po raz pierwszy w roku 1932 w liczbie 38, Kredytów nawozowych udzielono w r. 1937 na sumę ca. 6,1 mil. zł., co stanowi ca. 25% wartości rozprzeczonych w tym roku na wozów, resztę zaś t. j. ca. 75% — sprzedano za gotówkę. Tak znaczna sprzedaż nawozów sztucznych za gotówkę świadczy o dalszej wydajnej poprawie siły nabywczej ludności wiejskiej i o zdrowej tendencji do natychmiastowego regulowania powstałych zobowiązań.

Proszę pokazać język! — rozpocząłem badanie, siadając przy niej i marszcząc brwi.

Zinoczka pokazała język i rozśmiała się. Język był zwyczajny — czerwony. Zaczęłam badać puls.

Hm!... — mruknęłam, nie znalazłszy pulsu.

Nie pamiętam, jakie jeszcze zadawałam pytania, patrząc na jej rozśmianą twarzyczkę, pamiętam tylko, że pod koniec badania byłem już tylko głupcem i idiotą.

Wreszcie siedziałem przy samowarze w towarzystwie Fiedli i Zinoczki. Trzeba było napisać receptę — sporządziłem ją wedle wszelkich zasad sztuki lekarskiej:

Rp. Sic transit 0.05
Gloria mundi 1.0
Aqua destillatae 0.1
Co dwie godziny tylkoje stołow.
Dla pani Siewowej.
Dr. Zajcew.

Zrana, kiedy gotów już do podróży, z walizką w ręku, żegnałem się na wieki z moimi nowymi znajomymi, Fiedlą przytrzymywał mnie za guzik i podając dziesięciurobiówkę banknot, rzekł: — Nie, pan musz przyjać. Man zwy czaj płacić za każdą uczciwą pracę! Pan się uczył, pracował! Pańska wiedza jest zdobyta krwią i potem! Ja to rozumiem!

Chcę nie chcąc, trzeba było wziąć dziesięciurobiówkę.

Tak w ogólnych zarysach spędziłem noc przed dniem sądu. Nie będę opisywał tych wrażeń, jakie odczuwałem, gdy przede mną otworzono drzwi i woźny sądowy wskazał mi ławę oskarżonych. Powiem tylko, że zbladłem i zmieszałem się, gdy obejrzałem się, dostrzegłem tysiące patrzących na mnie oczu i że znowiem modliłem przedśmiertną, kiedy spojrział na poważne, uroczyście, nieprzystępne twarze sędziów przysięgłych...

Wreszcie w r. ub. Bank prowadził specjalne akcje w dziale rozprzeczania nawozów sztucznych. Do akcji takich należało m. in. ratowanie gospodarstw na Pomorzu, dotkniętych klęską wymarznięcia ozimin. Gospodarstwom tym dostarczono ponad 3.000 ton nawozów o wartości ca. 800 tys. zł., przyczem 1/3 towaru dostarczono bezpłatnie.

Losowanie premiiowanych książeczek oszczędnościowych PKO.

Dnia 27 stycznia 1938 r. odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne premijowanie na wkłady oszczędnościowe serii V-tej grupy A.

W premijowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1937 r.

Premie po zł. 500. — padły na nr. nr. 400617, 413439 420161 441175 444021 457081.

Premie po zł. 250 — padły na nr. nr. 400231 400709 404244 409969 411612 411672 412665 416546 421931 428609 430194 430955 435500 435897 435913 436387 437412 447774 449764 451533 451554 462763 463351 469491

Premie po zł. 100 — padły na nr. nr. 400108 400320 400443 400563 401102 401194 401583 402042 402273 404719 405315 405659 405989 406369 406440 407306 408758 409846 410350 411134 412878 412903 412975 414662 414775 416145 416358 416693 417342 417378 418996 421484 421597 422366 422670 423488 424288 425535 425546 426137 426929 427496 427921 428939 429674 431561 431580 431615 432452 433196 435499 435703 436438 436996 437239 437250 437330 437615 439417 440330 441156 443125 443272 443783 443988 444028 444169 445215 445512 449010 449392 449586 451743 451848 452075 452536 452660 453505 454416 455133 455220 455368 455387 455944 458206 458475 458932 459297 460078 468113 460776 466101.

Premie po zł. 50 — padły na nr. nr. 400061 400205 400309 401314 401655 401854 401887 402287 402775 402788 403535 403567 404110 404649 404926 405007 405120 405579 405891 405993 406112 406124 406215 406230 406373 406431 406469 406600 406687 407100 407130 407510 407531 407947 408018 408534 408645 408653 408813 408890 408892 409099 409920 410762 410770 410846 411425 412223 412364 412915 413164 413224 413486 414240 414310 414331 415249 415570 416205 416458 416651 416669 416759 418004 418373 418503 418518 418540 418552 418661 418975 418986 419300 419848 419980 420232 420419 420469 420784 421063 421373 421686 421818 422386 422750 423262 423289 423660 423676 423812 424482 424600 424603 424844 425059 425764 425891 426105 426245 427111 427833 427985 428114 428115 428208 428707 428821 429147 429149 429395 429420 429569 429817 430337 430452 430468 431042 431143 431369 431511 431532 431724 431855 432080 432163 432344 432438 432525 433689 434104 434462 435243 435 331 435775 435802 436034 436103 436269 436316 437095 438194 438207 438260 438520 438514 439106 439203 440204 440374 440550 440653 440741 441072 441130 441158 441263 441320 441365 441376 441715 441853 442262 442326 442392 443185 443245 443398 443808 443975 444043 444129 444560 444889 444961 445207 445347 447286 447900 448180 448329 449248 449477 449488 449754 449801 449831 449976 450001 450011 450206 450314 450916 451401 451945 451946 451979 452124 452267 452365 452381 452851 452990 453265 453498 453708 453843 454035 454221 454317 454461 454841 455004 455011 455475 455671 456077 456174 456303 456507 456516 456604 457003 457450 458024 458073 458078 458311 458471 458490 458684 458988 459807 459820 459958 460018 460317 461113 461443 461471 461758 461999 462621 462679 462780 463005 463131 463454 449594.

Ogółem padło 371 premii na sumę 30.850 zł.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrostu wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrostu wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrostu wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrostu wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premijowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrostu wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premii książeczki nie traci swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premijowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

„Na oł oł Swiat” NOC PRZED SPRAWĄ (Opowiadanie podsądnego)

— Będzie bieda, panie! — powiedział woźnica, odwracając się do mnie i wskazując biczem przebiegającego nam drożę zająca.

I bez zająca wiedziałem, że przyszłość moja jest rozpaczliwa. Jechałem do sądu okręgowego w S-ku, gdzie miałem zasiąść na ławie oskarżonych za bigamie. Pogoda była okropna. Kiedy na noc zjechałem na stację pocztową, do tego stopnia zbiegłem, przemartłem i zdziwiałem od jednostajnego trzęsienia w drodze, że wygładałem jak człowiek, którego oblepiono śniegiem, oblaną wodą i mocno obito rękami. Na stacji powitał mnie pocztmistrz, wysoki jegomość w kaletkach w niebieskie paski, lisy, zaspiany, z wąsami, które zdawało się, rosną z nozdrzy i przeszkadzały mu przy wchowaniu.

A wachać, trzeba przyznać, było co. Gdy pocztmistrz, mamrocząc, sapając i drapiąc się za kolanem, otworzył drzwi do stacyjny „komnat” i w milczeniu wskazał mi łokciem miejsce mego spoczynku, owionął mnie tak gęstymi zapachami kwasu, jak i roznamiętnionych pluskwów, że o mało się nie uduśiłem. Błyszcząca lampka, która stała na stole i oświecała drewniane, niemalowane ściany, kopciła jak hućcywo.

— Ale smród u was, signore! — powiedziałem wchodząc.

Pocztmistrz powąchał powietrze i z niedowierzaniem pokręcił głową: — Pachnie jak zwykle, — powiedział i podrapał się.

Odprawiłem pocztmistrza i zacząłem oglądać całą chwilową kwatere. Kanapa, na której wypadło mi spać, była szeroka, jak dwuosobowe łóżko, obita ceratą i z mna jak lód. Półka kanapy w pokoju był jeszcze duży żelazny piec, stół ze wspomnianą już lampką, czwóć tam śniegowiec, czwóć tam podłoga — parawan, osłaniający kąt. Za parawanem ktoś cicho spał. Rozejrzawszy się, posłałem sobie na kanapę i zacząłem się rozbiierać. Nos mój przywyciły szybko do smrodu. Zdjąłem surduty, spodnie i buty, a potem, nieustannie przecierając się i uśmiechając się sam do siebie, zacząłem podkładać wielkie żelazne pluskwy, unosząc wielko basę nosi. Skłoniłem się rozbięzając mnie jeszcze bardziej. Wygnadłem jeszcze jeden wygnadnięcie się na kanapie i zasnad, ale tu przytrafiła mi się mała przygoda. Wzrok mój przypadkiem padł za parawan i, proszę sobie wyobrazić, moje przetrząsnie! Za parawanem patrzyła na mnie okólna rozpuszczona

nem; włosami kobiecia twarzyczka, z czarnymi oczkami i rozchylonymi usteczkami. Czarne jej brwi, drgały, na policzkach ukazywały się uroczę doleczki — najwyraźniej śmiała się. Byłem zmieszany. Twarzyczka zauważyła, że ja — postrzępłem, zmieszala się także i znikła. Spuściłem wzrok jak winowajca, cichutko poszedłem do kanapy, położyłem się i okryłem się futrem.

„Co za przygoda!” — pomyślałem sobie.

A kiedy przypomniałem sobie uroczą twarzyczkę, pomimo woli zacząłem marzyć. Obraz za obrazem, jeden jak skrawszy i bardziej kuszący od drugiego, zaczęły csnąć się do mej wyobraźni i... i jakby za karę za grzeszne „myśli”, uczulem nagle na prawym policzku ostry, piekący ból. Chwyciłem się za policzek, nie nie złapałem, lecz domyśliłem się o co chodzi: zaśmierdziało roznamiętnioną pluskwą.

— Djabli wiedzą ile tu tego! — usłyszałem w tej samej chwili kobiecy głosik. — Przekięte pluskwy chcą pewno zjeść mnie!

Hm... Przypomniałem sobie o swoim dobrym zwyczaj zabierania w podróży perskiego proszku. Tym razem też nie zapomnałem o nim. Pudełko z proszkiem wyciągnąłem z walizki w jednej chwili. Teraz należało tylko zaproponować uroczej twarzyczce środek na „pluskwologię” i — znajomość gotowa. Ale jak zaproponować? — Okropność!

— Laskawa pani — wykrękałem jak najłodszy głosem. — O ile zrozumiałem pani ostatni okrzyk, panią laskawą gryzą pluskwy. A ja mam perski proszek. Jeżeli pani zechce, to...

— Ach, bardzo proszę!

— W takim razie... zaraz... tylko włożę futro, — ucieszyłem się, — już przynioszę.

— Nie, nie... Niech pan podać przez parawan, a tu niech pan nie wchodzi!

— Sam przecież wiem, że przez parawan. Niech się pani nie boi: nie jestem jakimś tam łobuzem.

— A ktoś to wie! Ktoś w zajeżdżie...

— No, jeżeli pan jest doktorem, to proszę... Ale poco ma się pan trudzić? Mogę przecież męża przysłać do pana... Fedia! — powiedziała brunetka zniżając głos. — Fedia! Obudź się wreszcie, niedźwiedziu! Wstań i idź za parawan. Pan doktor jest tak uprzejmy, chce nam dać perskiego proszku.

Obecność „Fiedli” za parawanem była dla mnie oszłamiającą nowością. Jakby mnie obuchem zdzieliło... Duszę przepełniło mi uczucie, jakiego zapewne doznaje kurek karabinowy, kiedy spala na panewce: i wstyd, i szkoda, i żal... Czulem się tak obrzydliwie i takimi lotami wydał mi się ten Fedia, gdy ukazał się z za parawanu, że o mało nie zawolałem pomocy. Fedia był wysoki, żyłastym mężczyzną około pięćdziesiątki, z swemi baczkami, z zacienionymi urzędniczymi ustami, z sinyimi żyłkami, które bezładnie rozbiegały się po jego nosie i skroniach. Nosił szlafrok i pantofle.

— Jest pan bardzo grzeczny, panie doktorze... — powiedział, biorąc ode mnie perski proszek i zawiązując do swego parawanu. — Mercu... Pana też złapała śnieżyca?

— Tak! — zawarczałem, kładąc się na kanapę i z wściekłością naciągając na siebie futro. — Tak.

— Tak, tak... Zinoczka, po twoim nosku pluskwiewka chodzi! Pozwól mi zdjąć ją!

— Możesz! — roześmiała się Zinoczka. — Nie złapał! Tajny radca, wszyscy go się boją, a z pluskwą nie umie sobie poradzić!

— Zinoczka, przy obcej osobie... Ty wiecznie... Na mój Bog...

— Świnie, spać przeczadza! — mruknęłam, złoścąc się.

— Ale wkrótce małżonkowie zamkną. Zamknąłem oczy i przestałem myśleć o czemkolwiek, aby móc usnąć. Lecz minęło pół godziny, godzina... i nie spałem. Wreszcie sąsiadzi moi też zaczęli się poruszać i szeptać kiad.

— Nie do pojęcia, nawet proszek perski nie pomagał — mruknął Fedia.

— Co za mnóstwo pluskwik! Panie doktorze, Zinoczka prosi, abym paną zapytał, dlaczego pluskwy mają taki wstrętny zapach?

Zaczęliśmy rozmawiać o tem i o owem.

— Nie krepuję się. Zinoczka. Przecież to doktor! — usłyszałem szept wkrótce po zakończeniu rozmowy o E-disonie. — Nie rób ceremonii i zapytaj. Nie bój się Szerwiecow nie pomógł, a właśnie ten może pomóc.

— Zapytaj sam! — wyszeptala.

— Doktorze, — zwróciłem się do mnie Fiedla, — dlaczego moja żona miewa ucisk w piersiach? Wie pan, kaszel dusi, jak gdyby, wie pan, co



— Ale nie mogę opisać, a wy nie możecie wyobrazić sobie mego przerażenia, kiedy uśniesz oczy ponad pokryty czerwonym sukniem stół, usłyszam na prokuratorstwie krzesie — kogo? jak myślicie? — Fiedle! Siedział! i coś psal. Patrząc na niego, przypomniałem sobie pluskwy, Zinoczka, moje badanie i już nie mróz, lecz cały ocean lodowaty przebiegł mi po kościach... Skończywszy pisanie, Fedia rzucił na mnie okiem. Z początku nie poznał mnie, lecz naraz zrenice mu się rozszerzyły, dolna szczęka lekko odchyliła się... ręka zadrżała. Powoli uodnił się i wparł we mnie olśniewany wzrok. Ja też wstałem, sam nie wiem dlaczego, i wpilem się w niego oczami...

(Początek kroniki na str. 6-ej)

— Podziękowanie. Zarząd Herba-
ciarni NOK dla bezrobotnej inteligen-
cji serdecznie dziękuje za składki, któ-
re nadesłali: Redakcja „Słowa” —
zł. 55, oraz PP: M. C. — 2 zł. 50, R.
Raske w imieniu Urzędu Mierniczych
woj. wil. — 24 zł., R. Raske w imie-
niu Urzędu Mierniczych woj. Wil. —
1 zł. 50, prof. Muszyński — 18 zł., N.
N. — 3 zł., Zdrojewska 3 zł.

TEATRY I MUZYKA

— Amatorska Sekcja Teatralna przy
Chrześcijańskim Uniwersytecie Robot-
niczym, urządza w święto dnia 2 lute-
go, wesołą komedię wojkową pt. Jak
Kapral Szezała wykiwał śmierć.
Wstęp 20 i 15 gr.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.
Dziś po cenach znizowanych grana będzie
opieretka o wielkich walorach muzy-
cznych, oraz o treści świetnej komedii
„Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara cieszą-
ca się wciąż wzrastającym powodze-
niem. W roli głównej Kazimierz Dem-
bowski.

Dzień 2-gi lutego w Lutni. Jutro, jako
w dniu świątecznym, teatr Lutnia czyni
będzie dwukrotnie, a mianowicie:
o godz. 4-ej po południu po cenach pro-
pagandowych grana będzie przepiękna,
specjalnie dla oka i ucha polskie-
go opieretka kontuszowa „Biedny Stu-
dent” (Palestrant), jako tło mająca Ry-
nek Krakowski i Dwór Poiski; o godz.
8,15 poraz 3-ci najweselejsza opieretka
Fr. Lehara „Hrabia Luxemburg” świet-
nie wystawiona i grana przez cały ze-
spół z Mieczysławem Dowmuntem w ro-
li przekomicznego łowcaka, podudza-
jącego do homerycznego śmiechu naj-
większych pesymistów.

W piątek opera „Rigoletto” w Lut-
ni. Fenomenalni śpiewacy Dinu Badescu
i Serban Tasjan poraz drugi i ostat-
ni wystąpią w operze „Rigoletto” w
piątek w Lutni, jednocześnie wystąpi
art. opery paryskiej Anna Velada i in-
ni. Zainteresowanie wielkie spowodu-
możliwości usłyszenia genialnych śpie-
waków, jak i samej opery, która nale-
ży do rzadkości w Wilnie.

Teatr dla dzieci w Lutni. Kierow-
nictwo przygotowuje nową premierę
dla dzieci, będzie nią „Królewna Zor-
na”, niezmiernie malownicza, ciekawa
i pouczająca bajka Reutowej. Premiera
w połowie lutego r.b.

— TEATR MIEJSKI NA POHU-
LANCE. Dziś we wtorek dnia 1 lutego
o godz. 8,15 wiecz. Teatr Miejski ode-
gra jedno z ostatnich przedstawień
świetnej komedii w 5 aktach E. Scribe’a
„Szalanka wody” w wykonaniu prem-
jerowej obsady zespołu z p. Jądrę-
zakiewiczą — artystką T.K.K.M. w War-
szawie w roli głównej, Oprawa dekor-
acyjna — K. i J. Golasów.

Bajka dla dzieci. W środę dnia 2
lutego i w niedzielę dnia 6 lutego o go-
dzinie 12,15 w połud. zostaną odegra-
ne dwa ostatnie przedstawienia prze-
piękną bajką, urozmaiconą muzyką i
tancami: Wł. Krzemieniecki — „Dzieci
pana majstra”. Ceny propagandowe.

Ostatnia popołudniówka w teatrze
na Pohulance. W środę dnia 2 lutego
o godz. 4,15 popoł. ukaże się poraz
ostatni na przedstawieniu popołudnio-
wym świetna komedia współczesna
Bus Fekete’go „JAN” z p. Hierowskim
w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Koncert. W czwartek dnia 3 lutego
o godz. 9-tej wiecz. odbędzie się dru-
gi i ostatni koncert laureata międzynaro-
dowego Konkursu Pianistów im. Cho-
pina w Warszawie — Aleksandra Unin-
skiego: — poświęcony całkowicie twór-
czości Chopina. Ceny miejsc specjalne.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie Te-
atru „Lutnia”

Najbliższa premiera na Pohulance.
Najbliższą premierą w Teatrze na Pohu-
lance będzie wznowienie doskonałej ko-
medii Wł. Fodora „Mysz kościelna”,
której prace przygotowawcze są na u-
kończeniu, w reżyserji z udziałem ar-
tystki T.K.K.T. w Warszawie p. Jadwi-
gą Zaklicką.

— TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś
i jutro ostatnie dni doskonałego progra-
mu inauguracyjnego, którego przebie-
giem jest świetna opieretka. J. Offenba-
cha p.t. „Pan Sufler przyjmuje”. Po-
zatem ciesz się rewjową, oraz emocjonu-
jącą trio ekscentryków.

Udział biorą: Xenia Grey, Miła Ka-
mińska, Stanisława Ryńska, Tadeusz
Wolowski, Marjan Demar, Kazimierz
Chrzanowski, Zbigniew Opolski.

Codziennie dwa przedstawienia o godz.
6,15 i 9-ej, w środę trzy o 4-ej, 6,15 i
9-tej wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Towarzysze broni (La
grande illusion).
PAN: „Pieśń skańczów”.
CASINO: — „Statek Niewolników”.
ŚWIATOWID: „Znachor”.
MARS: — „Czarny Korsarz”.
LUX: „Zbuntowana”.
ADRIA: „Zaginiony horyzont”.
JUTRZENKA: „Pan z milionami”.
OGNISKO: „Ty, co w Ostrej świe-
cisz Bramie”.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 1 lutego 1938 r.

Patrz program warszawski. 11.40
Echa włoskie. Patrz program warszaw-
ski. 13.00 Wiadomości z miasta i pro-
wincji. 13.05 Audycja dla wsi: „Jak le-
czyć odmrożenia i oparzenia” — pog-
danka Haliny Okryńskiej. 13.15 Dro-
bień utwory w wykonaniu słynnych soli-
stów. 14.00 Nowości muzyki lekkiej: —
14.25 „Wszystko i nic” — nowela Ste-
fana Żeromskiego. 14.35 Muzyka popu-
larna. Patrz program warszawski. 18.10
Chwilka litewska w języku polskim. —
18.20 Dziesięć minut zespołu dawnych
instrumentów. 18.30 „O powstaniu sty-
czniowem” — dialog przeprowadzą
Bogumił Zwolski i Lech Bejnar. 18.50
Program na środe. 18.55 Wiadomości
domości sportowe. Patrz program war-
szawski. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 1 lutego 1938 roku.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z
płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Mu-
zyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja
dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał. 12,03 Audycja połu-
dniowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30
Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Za-
gadki muzyczne.” — audycja dla dzie-
ci starszych. 16,05 Przegląd aktualno-
ści finansowo-gospodarczych. 16,15
Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka
aktualna. 17,00 Przez amerykański Ty-
bet — pogadanka. 17,15 Recital śpie-
waczy. 17,50 „Ptaki naszych ulic” —
pogadanka. 18,00 Wiadomości sporto-
we. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25
Program na jutro. 18,35 Audycja dla
wsi: 1) Co należy czynić w wypadku
zarazy wśród zwierząt; 2) Skrzynka
rolnicza. 19,00 „10 zasług i 2 występ-
ki K. Wł. Wójcickiego” — wieczór li-
teracki. 19,30 Polska twórczość chó-
ralna. (VII audycja). 19,50 Pogadanka
aktualna. 20,00 „Europa tańczy” — a-
udycja słowno-muzyczna. 20,40 „Prze-
dstawimy speakerów” — audycja Wiel-
kiego Konkursu Zimowego P.R. 20,45
Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka
aktualna. 21,00 Koncert symfoniczny.
22,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej
Orki. P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, przegląd prasy
i komunikat meteorologiczny. 23,00 Mu-
zyka taneczna z dancingu „Cafe-Club”.
24,00 Muzyka taneczna. (płyty).

ŚRODA, dnia 2 lutego 1938 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Serde-
czna Matko”. 8,05 Dziennik poranny.
8,15 „Od prądku do północy” — kon-
cert rozrywkowy (płyty). 9,25 Utwory
Francoisa Couperina (płyty). 10,00 Tran-
smisja nabożeństwa z kościoła Najśw.
Panny Marii w Krakowie. 11,30 Repor-
taż z życia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa. 12,03 Poranek symfoni-
czny. 13,00 Pogadanka aktualna. 13,10
„Choczek, Niechoczek i Depucha” —
fragment z powieści M. Rodziewiczów-
ny. 14,45 Audycja dla wsi: 1) Wese-
le córki — feljeton; 2) Muzyka z płyt.
3) Trzy lilje — wesoła aud. 15,50 „Ho-
kus pokus dominikus” — audycja dla
dzieci starszych. 16,05 Koncert kame-
ralny. 17,00 Z dziejów polskiej kawale-
rii lekkiej — odczyt. 17,15 „Wilcza
noc” (W święta Morki Boskiej Grom-
niczej) — audycja. 17,50 „Dobre ser-
ce matki” — pogadanka. 18,00 Muzy-
ka taneczna (płyty). 19,25 Program na
jutro. 19,30 Ostatni raz kłody — w
wyk. chóru męskiego „Echo”. 19,45
Zbiórka wiadomości sportowe. 20,00
Melodie taneczne. 20,45 Dziennik wie-
czorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00
Koncert chopinowski w wyk. H. Sztom-
ulki. 21,45 „Wizyta u lekarza” — skecz.
22,00 Muzyka taneczna. w wyk. Ork.
T. Seredyńskiego. 22,55 Ostatnie
wiadomości dziennika wieczornego, prze-
gląd prasy i komunikat meteorologiczny
23,00 Muzyka taneczna.

Sygatura: 463/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wil-
nie, rewiru I-go mający kancelarię w
Wilnie ul. Jezuitka Nr. 8 m. 2 na pod-
stawie art. 602 k.p.c. podaje do publicz-
nej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938
roku o godz. 10 w Wilnie ul. Szepły-
ckiego Nr. 5 odbędzie się 1-sza licyta-
cja ruchomości, składających się z 3
motocykli f-my „Harley - Davidson
Nr. Nr. 38345, 38346 i 38559, oszaco-
wanych na łączną sumę zł. 900.—

Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej o-
znaczonym.

Wilno, dn. 18 stycznia 1938 roku.

Komornik.

KASA BEZPROCENTOWA TO

NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUD-

NIENIA BEZROBOTNEGO — TO

WYDZENIE INICJATYWY JEDNO

STEK — TO WZMOCNIENIE

WIARY WE WŁASNE SIŁY!



NAJWEŚLESZA PREMIERA!

Idą... DWAJ ZŁODZIEJE

DYMSZA I BODO

no raz nieraz
razem w jednym filmie
w komedii jakiej jeszcze nie było „ROBERT I BERTRAND”.
W poz. rol.: FERTNER, Grossówna, Cwiklińska, ORWID, ZNICH.



„LA GRANDE ILLUSION”

Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata.
Najpotężniejszy film wszystkich czasów
TOWARZYSZE BRONI
DITA PARLO — JEAN GABIN i ERYK V. STRÖHEIM.
Film, w którym każdy z bohaterów mówi swoim językiem: francuskim, rosyjskim,
niemieckim i angielskim. Każdy powinien ten film obejrzeć. Atrakcja i aktualn.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji filmowej p. t. —
Wg. najnowszej powieści Dołęgi-Mostowicza.
W rol. gł.: BARSZCZEWSKA, Cwiklińska,
STĘPOWSKI, ZACHAREWICZ, WĘGRZYŃ,
ŁOZIŃSKI i inni. Początki seansów: 5, 7 i 9. W medziale i święta od g. 1-ej.

Kino chrześcijańskie „JUTRZENKA” ul. „Pohulance” 54

DZIS PAN Z MILJONAMI W rol. gł. Gary Cooper i Jean Arthur.
Film, który jest największą atrakcją artysty. Dwie godziny silnych wrażeń, śmie-
chu i doskonałej zabawy. Nad program: AKTUALJA. Ceny miejsc od 25 gr.
Początek seansów od godz. 4; w niedzielę o g. 2-ej.

ZJAZD OKRĘGU WILEŃSKIEGO Zw. żołnierzy I polskiego Korpusu Wschodniego

W niedzielę dnia 23 bm. w Wilnie
odbył się zjazd Okręgu Wielkiego
Związku Żołnierzy I-go Polskiego Kor-
pusu Wschodniego.

Dużą salę Wydziału Powiatowego
przy ul. Wileńskiej 12 zapelnili szeze-
nie uczestnicy zjazdu. Przewodniczył
prezes Zarządu Głównego Związku z
Warszawy pułk. dypl. Zbigniew Beli-
na — Prażmowski.

W krótkich lecz pięknych słowach
zarys historii I-go Polskiego Korpusu
przedstawił zebrany p. Prezes Okrę-
gu Wileńskiego kpt. Lebecki Władysław.
W zarysie tym podał w jak cięż-
kich warunkach organizowały się od-
działy polskie na wschodzie w latach
1914 — 1918 spowodu zsykano-
wania tych oddziałów i utrudnieniu. Pod-
równiła najważniejsze bitwy stoczone
przez I-szy Korpus i Oddziały Polskie
z Niemcami i Moskalami, między nie-
mi Krechowice, oRgaczów, Żłobin, Tosz-
czyce, Borysów i wiele innych mniej
słych oraz zdobycie przez bardzo nie-
liczne oddziały twierdzy bobrujskiej i
Mińska Litewskiego. Przedmarsze rot.
Plisowskiego z Odesy do Bobrujska
(ponad 1500 km.) rot. Bystrzycy z Mo-
skwy do Bobrujska i 3 Dywizji gen.
Iwaszkiewicza z Jelni do Bobrujska
świadczą o wielkim patriotyzmie
tych oddziałów, a stoczone przez nich
bitwy pokrzyły chwałę oręża Polski.

W kilka miesięcy po demobilizacji
Korpusu w 1919 r. gdy potęgę państw
centralnych załamała się, znajdujące
się w kraju żołnierze I-go Polskiego
Korpusu Wschodniego chwycili za
broń i stanęli w czołowych szeregach,
wypierając okupantów z kraju, oraz
znalazli sobie samobrony i oddziały
polskie.

W dniu 11 listopada 1918 r. oddzia-
ły polskie złożone przeważnie z żoł-
nierzy I-go Korpusu odebrali Niemcom
Łódź i miasto, stając telefonów i
inne ważne obiekty Warszawy. W
tym samym dniu na ulicach Warsza-
wy ukazał się pierwszy polski oddział
bojowy z bronią odebraną Niemcom
i na odebranych koniach, był to od-
dział 3 Pułku Ułanów I-go Korpusu.
Jeden z oficerów tegoż Korpusu z nie-
licznym i źle uzbrojonym oddziałem
żołnierzy w tymże listopadzie zdo-
bał twierdzę Osowiec i wysłał do War-
szawy meldunek treści następującej:
„zdobyłem dla Niepodległej Rzeczy-
pospolitej Polski twierdzę Osowiec i od-
daje do dyspozycji — porucznik Głab
— dowórczyk”.

Jednym słowem nie brak było żoł-
nierzy I-go Korpusu i w Wielkopolsce
nad Dnieprem i Berezyną, pod Lwo-
wem, nad Dniestrem, wreszcie w de-
cylujacej bitwie pod Warszawą. Nie by-
ło bitwy gdzieś w latach odrodzenia
Polski nie lala się ofiarne krew żoł-
nierzy b. I-go Korpusu, nie było gdzie
nie było śladu znojnnej pra-
cy tych żołnierzy, zawsze pierwszych
i zawsze ku chwale Ojczyzny.

Z tego krótkiego szkicu o bojach i
wyczynach Formacji Polskich na
wschodzie na rzecz odzyskania niepo-
dległości widać, że dobrze zasłużyli się
w dziejach wskrzeszenia Polski i są
dumni z wykonania tego obowiązku.

Referat został przyjęty z wielkim
uznaniem i był rześcicie oklaskiwany
przez zebranych.

Następnie p. Prezes Federacji PZO
w Wilnie sędzia Krnkowski, który ja-
ko były uczestnik I Korpusu Wscho-
dniego złożył życzenia pomyślnych o-

INTERWENCJA W SPRAWIE STRAGANÓW

WILNO. Do wice-wojewody wil.
zgłosiła się delegacja z dr. Wygodz-
kim na czele w sprawie zamierzono-
likwidacji straganów na rynkach. In-
terweniujący otrzymali odpowiedź, że
sprawa ta będzie rozpatrzona.

ŚNIEŻYCA NAD POW. SZCZUCZYŃSKIM

SZCZUCZYŃ. Gęsto padający śnieg
i silna wichura w dniach 29 i 30 bm.
w znacznym stopniu uniemożliwiły
normalną komunikację. Zasypane
a szosach Szczuczyn — Grodno i
Szczuczyn — Lida uniemożliwiły cał-
kowicie komunikację autobusową, aż
do czasu uprzątnięcia śniegu przez
służbę drogową.

WŁAMANIE DO SPÓŁ. „ZGODA”

OSZMIANA. W nocy za pomocą
wyrwania kraty w oknie Spółdzielni
„Zgoda” w Solach skradziono tytoń,
papierosy i galanterię o łącznej warto-
ści 447 zł. 72 gr. oraz w gotówce zł. 12

Właz d'heraxce?



ZAJĄZ NATYCHMIAST HOTOPIRYNY „MOTOR”

brad dzieląc się z zebranymi w krót-
kich słowach wspomnieniami z prze-
żyć w I-yim Korpusie Polskim.

Po złożeniu sprawozdań przez ustę-
pującego Zarząd i udzieleniu absoluto-
rium temuż Zarządowi przez zabra-
nych przystąpiono do wyboru nowych
władz Związku Okręgu Wileńskiego.
Złożono tylko jedną listę która która
została przyjęta przez akłamację dłu-
go niemilkłymi owacjami, co świad-
czy o wielkiej sprężystości Związku.

Wybrani zostali: p. Lebecki
Władysław, wiceprezes: Mieczkowski
Antoni, Perkowski Wilhelm, sekretarz
Lisowski Władysław, skarbnik Szumie-
lecz Leopold. Członkowie zarządu —
Wiśniewski Wacław, Konarski Janu-
sz, Sosnowski Franciszek, Martusie-
wicz Aleksander, Szczerbiński Józef.

Jednocześnie uchwalono wystanie
depech do: Naczelnego Wodza mar-
szałka Edwarda Śmigłego Rydzę, ge-
nerała Góreckiego, jako prezesa Fede-
racji i ministra Nakoniecznikoff -
Klnkowskiego jako prezesa reprezen-
tacji b. żołnierzy wschodu.

Po odbyciu zebrania uczestnicy zje-
zdu udali się na wspólny żołnierski o-
biad do sali ZOR w czasie którego wy-
głoszono kilka przemówień, a między
innymi płk. Belina Prażmowski, mjr.
Kobyliński i kpt. Lebecki.

Siedziba Związku obecnie mieści się
przy ul. Słowackiego 17—17 tel. 20-82
i sekretariat czynny jest we wtorki
i piątki od godziny 17 do 19. W wyją-
tkowych wypadkach prezes przyjmuje
codziennie od godz. 16 — 17.

TEATR „QUI-PRO-QUO” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

DZIS 2 przedstawienia: o godz. 6 i 9-ej
„PAN SUFLER PRZYJMUJE” obraz muzyczny
J. OFFENBACHA.
Cześć II: SKECZE — SPIEW — TAŃCE.

MARS

Dzieje bohaterskiego pirata, walczącego o cześć
i serce ukochanej kobiety
CZARNY KORSARZ Film demonstruje się
równocześnie z Warszawy.
PIĘKNY KOLOROWY NADPROGRAM. Początek o godz. 2-ej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 31 stycznia 1938 roku
DEWIZY
Belgia 89,30 89,48 89,12
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterdam 295,30 296,02 294,58
Kopenhaga 118,10 118,39 117,81
Londyn 26,47 26,54 26,40
Nowy Jork czek 5,27 5/8 5,28 7/8
5,26 3/8
N. Jork kabel 5,27 3/4 5,29 5,26 1/2
Oslo 132,90 133,23 132,57
Paryż 17,38 17,53 17,23
Praga 18,53 18,58 18,48
Sztokholm 136,40 136,73 136,07
Zurych 122,25 122,55 121,95
Wiedeń 99,20 98,80
Mediolan 27,84 27,64
Helsinki 11,70 11,73 11,67
Montreal 5,28 1/8 5,25 5/8
Tel Aviv 26,54 26,40
Tel Aviv 26,54 26,40
Tendencja mocna.

WALUTY

Belgi belg. 89,48 89,05
Dolary amer. 5,27 1/4 5,252
Dol. kanad. 5,27 5,24 1/2
Florency hol. 96,02 294,30
Franki fr. 17,3 17,13
Fr. szwajc. 127,55 121,75
Funt ang. 26,54 26,38
Guldeny gul. 100,20 99,80
Kor. czeskie 17,60 16,90
Kor. czeskie 17,60 16,90
Kor. duńskie 118,39 117,55
Kor. norw. 133,23 132,25
Kor. szwedz. 136,73 135,75
Lory wł. 21,50 20,60
Marki fińskie 11,73 11,25
Marki niem. 105,00 101,00
Sz. austriackie 99,50 98,80
Marki srebrne 115,00 111,00
Tel Aviv 26,20 25,95

AKCJE

Bank Polski 116,00
Węgiel 32,25 31,75
Lilpop 64,00
Miedzian 15,00
Ostrowiec 39,25 39,00
Żyrardów 77,00 77,00
Haberbusch 49,50
Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 65,38
64,88 ost. setki.
3 proc. inwest. 1 em. 81,50 serie
20,50
3 proc. inwest. 2 em. 82,00 serie
21,00
5 proc. konwersyjna 66,00
4 proc. prem. dol. 42,00 42,25 42,00
4 proc. konsolidacyjna 68,00 67,00
ost. drobne
8 proc. przem. polsk. 80,00
8 proc. ziem. dol. kupon 23,68
4 i pół proc. ziemskie serja piąta
63,50 63,25
5 proc. Warszawy stare 70,00
5 proc. Warszawy 1933 roku 69,25
60,69,63
5 proc. Łodzi 933 roku 63,75 63,50
6 proc. obl. Warszawy ósma i dzie-
wiata emisja 73,50
Tendencja dla pożyczek i listów u-
trzymana.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBO- ZOWO — TOWAROWEJ I LNIAR- KIEJ W WILNIE

Zyto I stand. 20,50 21.—
Zyto II stand. 19,25 20.—
Pszenica I stand. 27,50 28.—
Pszenica II stand. 26,50 27.—
Jęczmień II stand. 19,50 20.—
Jęczmień III stand. 18,50 19,50
Owies I stand. 20.— 20,50
Owies II stand. 18,75 19,50
Gryka I stand. 18.— 18,50
Gryka II stand. 17,25 17,75
Mąka żyt. gat. I. 0—30% 33,75 34,50
Mąka żyt. gat. II. 0—30% 31.— 31,50
Mąka żyt. gat. III. 50—65% 23.— 24.
Mąka żytnia razowa 0—95% 23.—
24.—
Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30%
Mąka pszenna gat. I wyc. 0—50 %
43.— 43,50
Mąka pszenna gat. I—A 0 — 65 %
41,50 42,50
Mąka pszenna gat. II 30 — 65 %
33.— 33,50
Mąka pszenna gat. II—A 50—65 %
25.— 26.—
Mąka pszenna gat. III 65 — 70 %
22,50 23.—

Ofiary

P. Wysocki: Serjusz na Komitet Po-
mocy Zimowej Bezrobotnym 3 zł.



Gustowne SUKNIE balowe,
wizytowe, wieczorowe,
PŁASZCZE zimowe
W. NOWICKI WIELKA 30
wytw. galant., trykotaże, bielizna.

Kupno i sprzedaż

TURBINY wodne Francis'a, walce,
transmisje, wszelkie maszyny do mły-
nów i tartaków na dogodnych warun-
kach poleca firma G. Kindt Radom. Po
informacje prosimy zwracać się do p.
Stoberskiego Wilno, ul. Poznańska
2 m. 2.